Nr. 6. Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

ZPNSP

TREŚĆ:

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: DĄBKOWSKI STANISŁAW

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku P. N. S. P. 50 gr.
Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Rok I. Wilno — Październik — 1930 Nr. 6.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476.
P. K. O. 81.300.

NASZA IDEOLOGJA.
NASZ STOSUNEK DO STRONNICTW POLITYCZNYCH.

Organizację naszą cechuje wyraźny i szczery stosunek do spraw bezpośrednio lub pośrednio związanych z naszą ideologją, programem i metodami naszej pracy zawodowej i społecznej; nie okłamujemy siebie, nie okłamujemy drugich. Rzeczowy a zarazem aktywny stosunek do życia i jego objawów cechuje działalność naszą.

„Sprawy Nauczycielskie" ułatwiają nam wzajemne porozumiewanie się, dyskusję, uzgadnianie poglądów, a zarazem ułatwiają informowanie o nas społeczeństwa, które ma możność kontroli, czy słowa nasze i czyny stanowią jedno. W tym numerze „Spraw" chcemy określić nasz stosunek do stronnictw politycznych. O sprawach tych mówimy niespuszczając wstydliwie oczu, gdyż w stronnictwach politycznych jest i działa wielu członków Związku.

Podkreślamy, że nie idziemy śladem tych, co przy każdej sposobności, aż do znudzenia, powtarzają, że są apolityczni, jak również ich organizacje społeczne, a czynią to dla zamaskowania faktycznego stanu, gdyż przyzwyczaili się chodzić w mroku. Oświad-

czamy wyraźnie i mocno, — że *jesteśmy politycznymi jako obywatele że partyjnymi są w większości członkowie Związku.* Po tem oświadczeniu prosimy nieżyczliwych nam, co słowa te czytać będą, o przeczytanie artykułu cierpliwie do końca; a robimy to po przykrem doświadczeniu choćby ze słynnym listem Episkopatu.

Jesteśmy politycznymi. Wyjaśnia stan ten dostatecznie nawet krótki szkic w dotychczasowych numerach „Spraw" szeregu zagadnień, składających się na nasz program działalności.

Jesteśmy na służbie idei Państwa, Szkoły i Dobra społecznego, — a stosunek nasz do spraw, z tem związanych, jest wybitnie aktywny, co wynika z tego, że zarówno organizacja nasza jak i poszczególni członkowie biorą czynny udział w pracy państwowotwórczej i społecznej.

Państwo. — Jesteśmy tem szczęśliwem pokoleniem, któremu danem było nie szczędzić krwi na polach bitew, krwi, z której wstała wolna Ojczyzna; a gdy się kończył wyścig żelaza i krwi, danem było stanąć do wyścigu pracy pokojowej i to w tym momencie, gdy według planu budowy gmachu ojczystego, fundamenty kłaść trzeba było. W całokształcie prac naszego pokolenia jest cegła organizacji naszej, są również czyny członków naszych. Praca państwowotwórcza wymaga, szczególnie w okresie początkowym, zbadanie warunków posiadanych, tworzenia warunków nowych, obliczania konjunktur w przyszłości, wyczuwania normalnych dróg rozwoju. Trafna polityka Państwa dotychczasowa zadecydowała o tem, gdzie dziś jesteśmy, trafna polityka Państwa zadecyduje dokąd zajdziemy.

Szkoła. — Jeśli w państwowo-twórczej pracy wogóle zapisała się działalność naszej Organizacji i jej członków, to tembardziej wydatną, a niekiedy zasadniczą, była w zakresie szkolnictwa. Nie ten cel ma artykuł, by wykazywać w nim zasługi Organizacji naszej na polu szkolnictwa, chcemy tylko zwrócić uwagę na polityczność prac, mających na celu organizację szkolnictwa. W wolnej Polsce ma ona do spełnienia szczególną rolę: — wychować młode pokolenie na miarę zadań które staną przed niem, gdy wejdzie na teren pracy obywatelskiej; wychować, izolując je w miarę możności do ujemnych wpływów „zaborczego — wczoraj" i „fermentującego — dzisiaj"; wychować dla „lepszego — jutra". Zatem już nietylko organizator szkolnictwa ale i wychowawca, chcąc zrozumieć tamtego intencje, musi wejść rzeczowo i głęboko we właściwości tego, co było, co jest, i co winno przyjść. Zmysł polityczny odgrywa w tem decydującą rolę.

Dobro społeczne. — Czem jest ono w państwie demokratycznem, jest zbędnem pisać. Kultura duchowa i materjalna jaknajszerszych mas społecznych decyduje o tem, czem jest dane państwo na rynku międzynarodowym. Sprawa nakreślenia celu, wytyczenia dróg, przysposobienia środków, co mają dać pracę nad rozwojem kultury duchowej i materjalnej mas społecznych, to skomplikowane i trudne zagadnienie polityki społecznej.

Odpowiedzieć na pytanie: — czy członkowie organizacji, biorącej bezpośredni i czynny udział w pracy twórczej w zakresie zagadnień Państwa, Szkoły i Dobra społecznego — mogą i czy powinni być apolitycznymi, — jest niezwykle łatwo. Zatem z pełną świadomością powtarzamy, że jesteśmy politycznymi.

Partyjni są w większości członkowie Związku. — Prosimy nie przerażać się naszem oświadczeniem, tak jak nam nie brak odwagi to mówić.

Dla realizacji idei, związanych z budową Państwa i Dobra społecznego tworzy społeczeństwo szereg organizacyj. Ponieważ bogaty jest program, jakiego wymaga realizacja tych idei, bogate jest społeczne życie organizacyjne, na które składają się organizacje społeczne-oświatowe, społeczno-gospodarcze, zawodowe, gospodarcze bez charakteru społecznego, polityczno-partyjne. Każda z organizacyj wymienionych to nie jedna organizacja, ale bogato rozbudowana grupa organizacyj.

Skąd powstaje taka mnogość organigacyj? — Dla przykładu weźmy pod uwagę ideję Dobra społecznego. Maximum w zakresie kultury duchowej i kultury materjalnej jest celem, do którego społeczeństwo dąży.. Zatem do celu tego dąży dwoma wzajemnie wspomagającemi się drogami, — drogą pracy organizacyj społeczno-oświatowych i drogą pracy organizacyj społeczno-gospodarczych. Społeczeństwo jest zróżnicowane na wiele grup społecznych i zawodowych, mających różną treść swej pracy zawodowej i stojących na różnym poziomie kultury duchowej i materjalnej. Dla przykładu zestawimy pracę zawodową chłopa i pracownika umysłowego w mieście, nadto poziom kultury duchowej i materjalnej przeciętnego chłopa i przeciętnego ziemianina. W tem miejscu zaznaczamy, że nazwa „chłop“ nie jest ubliżającą, gdyż tak właśnie chcą się same nazywać szerokie światłe masy ludności wiejskiej. Powyższe przykłady dosadnie wykazują konieczność mnogości organizacyj życia społecznego.

Stronnictwa polityczne nie sa czemś innem jak organizacją spo-

łeczną. Program jakiegoś stronnictwa zależy od sposobu ustosunkowania się pewnej grupy społeczeństwa do idei państwowej. Dla przykładu zapytam, — czy ktoś z nas, związkowców, podzielać może rusofilską ideologję głowy stronnictwa narodowego (endecji) p. Romana Dmowskiego; — albo przytoczę, że ideowy związkowiec nie może być wyznawcą komunistycznej ideologji sowieckiej. Program jakiegoś stronnictwa zależy od właściwości pewnej grupy społecznej. Dla przykładu zapytam, — czy jest miejsce w stronnictwie chrześcijańskiej demokracji dla ideowego związkowca, dążącego do jaknajdalej idącej kulturalnej emancypacji mas ludowych wsi i miast. Idee państwowe i społeczne są treścią programów stronnictw politycznych.

Czy idee państwowe i społeczne, będące treścią programów stronnictw politycznych, są wyłącznie ich monopolem? — Nie, związkowcy, biorący udział w pracy organizacyj społeczno-oświatowych i społeczno-gospodarczych, znajdują bardzo w niej wiele wspólnych zagadnień, istotnych dla programów stronnictw politycznych a zarazem dla organizacyj społecznych.

A teraz zwrócimy pytanie pod adresem stronnictw politycznych; czy są one w stanie zrealizować swój program bez pomocy organizacyj społecznych. Zaprzeczy temu stanowczo, kto pilnie obserwuje życie państwowe i społeczne. Gdyby pewne zagadnienia nie były realizowane przez organizacje społeczne, to praca partyj w tym zakresie byłaby pustą gadaniną, jak to się niejednokrotnie mówi — „młóceniem słomy".

Teraz znowu, jako nauczyciele, jako działacze społeczni, zapytajmy siebie; — czy może nas nie interesować praca stronnictw politycznych. Odpowiedź możliwa tylko jedna, a mianowicie, że pracą stronnictw musimy się interesować. Dla przykładu powołam się na wielkie zasługi naszych kolegów posłów i senatorów. Sejm i senat, do których stronnictwa polityczne wysyłają posłów i senatorów, wybranych przez całe społeczeństwo w czasie wyborów,—są kuźnią form życia państwowego i społecznego. Wielką więc jest rola stronnictw politycznych.

A teraz znowu zapytujemy, — czy stronnictwa mają stanowić nieliczne grupki przedsiębiorców polityczno-partyjnych, którzy w okresie wyborczym demagogją i wzajemnem przelicytowywaniem się pociągają za sobą masy. Odpowiedź twierdząca byłaby policzkiem dla społeczeństwa. Nie możemy być najmitami; sami masowo musimy wejść do stronnictw, co nam zapewni wpływ na kierunek pracy

stronnictw. Jeśli to obowiązuje każdego świadomego obywatela, obowiązuje w znacznie wyższym stopniu związkowca jako nauczyciela i działacza społecznego.

Nie ma i nie może być monopolu na pracę państwową i społeczną. Realizuje ją ogół organizacyj społecznych, jedną z nich jest również Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, skupiający w sobie czterdziestotysięczną rzeszę świadomych obywateli, którym Państwo i Społeczeństwo powierzyło troskę o to, co ma najdroższego t. j. dzieci, którzy dostarczają organizacjom społecznym i stronnictwom politycznym światłych, ideowych i aktywnych członków.

Taki nasz stosunek do stronnictw politycznych i tak pojmują swą partyjność związkowcy.

Przypadek zdarzył, że rozpoczęliśmy na łamach „Spraw Nauczycielskich" szereg artykułów z zakresu naszej ideologji w tym momencie, gdy społeczeństwo stoi przed wyborami do Sejmu i Senatu. Musimy więc w tej sprawie poświęcić słów kilka.

Rzeczą zrozumiałą i jasną jest, że w tych warunkach, gdy przedstawiciele do ciał ustawodawczych dają stronnictwa polityczne a nie związki społeczne, Związek nasz udziału ani w wyborach ani w ich przygotowaniu nie weźmie; — jednak związkowcy zarówno w wyborach jak w przygotowaniu wyborów wezmą zdecydowany udział. Zatem należy oczekiwać inicjatywy w tym zakresie ze strony kolegów, biorących aktywny udział w życiu politycznym, a bezpośredniej i czynnej pracy ogółu związkowców. Uświadomić sobie należy, że będzie to pierwszy zasadniczy nasz występ na tem polu, który winien nam przynieść możność zasadniczego oddziaływania na sprawy polityczne, społeczne i gospodarcze tych ziem.

Jest to konieczne na terenie naszym; gdyż ogrom pracy zarówno państwowo-twórczej jak i społecznej czeka społeczeństwo na Ziemiach północno wschodnich. Tylekrotnie w obradach i uchwałach naszych zjazdów — i zebrań stwierdzaliśmy, jaką winna być ta praca, potępialiśmy demagogję, wzywaliśmy się wzajemnie i zachęcali do pracy realnej, z tą myślą, że ten teren wymaga planu dobrze przemyślanego. Gdybyśmy się bowiem krytycznie zastanowili nad stopniem uświadomienia państwowego na terenie naszym, nad stanem oświaty i nad stanem gospodarczym szerokich warstw społecznych, stałoby się nam widocznem, że nie jest tak, jak się wydaje tym, co mówią, że chłop miejscowy nie chce udziału w rządzeniu, ale oddaje je innym, coby go więc dalej pańszczyźnianym chcieć mieli, jak się wydaje tym, co mówią, że na terenie

naszym zagadnienie białoruskie nie istnieje, ani nie może być tak, jakby chciał nasz skrajny radykalizm, który nie potrafi być twórczym, który potrafi zapalić nienawiść, jednak niezdobędzie się na planową, odpowiedzialną pracę, gdyż burzyć i kłody rzucać pod nogi łatwiej, niż w trudzie i mozole budować.

Dziś nie ulega kwestji, że wybory i ich wynik zdecydowany wpływ mieć będą na drogi rozwoju naszych Ziem.

Żar.

DZIAŁ PEDAGOGICZNO-METODYCZNY.

„OPRACOWANIE MAPY W SZKOLE".

W roku 1928 odbył się w Krakowie kurs dla nauczycieli geografji w szkołach średnich. Na kursie tym prof. Bzowski wygłosił refarat p. t. „O niektórych pomocach do nauczania geografji".

W referacie tym stwierdził prelegent, iż żaden przedmiot nie posiada — tylu środków poglądowych, ile geografja. Na czoło z pośród tych pomocy wysuniętą została mapa, która w/g słów referenta „jest sztucznym schematem rzeczywistości, pozwalającym na odtwarzanie jej w wyobraźni". Dla potwierdzenia przytoczonego zdania wskazano, iż z kilku kwadratowych cm. papieru można:

1. określić położenie danego miejsca na kuli ziemskiej i położenie w stos. do innych krajów, (wskazuje je siatka geograficzna),
2. wnioskować w związku z p. I o klimacie w danem miejscu,
3. odczytać wysokość nad poziomem morza z warstwic wzgl. barw (z czem się znów łączą się wnioski o klimacie),
4. odtworzyć nierówności danego terenu przy pomocy warstwic wzgl. barw i stwierdzić, gdzie spadek jest większy względnie mniejszy,
5. zobaczyć obfitość wód płynących wzgl. stojących (nazwy, wielkość, przebieg, spadek),
6. odczytać nazwy miejscowości, wielkość ich wraz z przybliżoną liczbą mieszkańców oraz położenie wzgl. rzek, morza i innych siedzib i t. d.
7. ocenić środki komunikacyjne (warunki i na ich tle: koleje, szosy, kanały i t. p.) i położenie tychże względem siedzib człowieka — i wreszcie:
8. poznać dokładnie odległości (podziałka).

Suma tych punktów już wyraźnie wskazuje, że mapa gromadzi w sobie olbrzymią ilość wiadomości. Ten, kto chce się nią posługiwać winien umieć skrzętnie odcyfrować je, względnie w swej wyobraźni plastycznie odtworzyć. Szkolna praktyka wykazuje, iż wykorzystanie mapy, jako pomocy naukowej, posiada znaczną ilość usterek. Uczeń poprzestaje tylko na odczytaniu położenia geogr. nazwy, wysokości i t. p. szczegółów, — nie stara się ich natomiast wiązać ze sobą i wnioskować o skutkach pozostających z temi szczegółami w ścisłej zależności. Dlaczego właśnie tak jest mimo innych wysiłków nauczyciela? Przyczynę tego należy widzieć w zbyt powierzchownem przygotowaniu poprzedzającem czytanie mapy.

Przygotowaniem tem zgodnie z obowiązującym programem nauczania geogr. w szkole powsz. i średniej ma być plan. Jeśli ma się on stać podstawą dla naszej przyszłej pracy w szkole (a dla ucznia w przyszłości, gdy szkołę opuści) — winniśmy tak go opracować, by stał się czemś trwałem i równocześnie dla dziecka zupełnie zrozumiałem. Jak to uczynić? Na pytanie to sprobujemy odpowiedzieć:

Na jednej z pierwszych lekcyj geografji (w trzecim oddziale niżej zorganizowanej, względnie w czwartym pełnej 7-o kl. szkoły powsz.) wyprowadzamy dzieci na drogę względnie teren piaszczysty i tam staramy się z dziećmi odczytać widoczne ślady. Określamy do kogo (czego) one należą i dążymy do wyciągania przez dzieci pewnych wniosków, związanych z obserwowanemi odciskami. Dzieci stwierdzają, że np. ten ślad należy do konia, ów do człowieka, a inny do przejeżdżającej fury. Na tem jednakże nie poprzestaniemy; pragniemy, by dzieci o śladach tych powiedziały nam coś więcej. Początkowo podają uwagi luźne np. „koń ciągnął furę, obok szedł człowiek". I to jednak jeszcze nam nie wystarcza. Pytaniami pomocniczemi naprowadzamy dzieci do wypowiedzi pełniejszej, opartej na ściślejszej obserwacji. Zadowoli nas odpowiedź, w której obok stwierdzenia zauważonych faktów będzie istniało nietylko powiązanie tychże, lecz i wnioskowanie o nich na podstawie jakości śladów. W omawianym wypadku dziecko podać winno jaki był ciężar na furze, czy ślady człowieka należą do furmana, a jeśli tak, to kto nim był, dlaczego ów furman szedł obok wozu i t. d.—przyczem każde stara się swe powiedzenie (wzgl. odpowiedź) uzasadnić.

Gdy widzimy, że dzieci opanowały już sztukę odczytywania śladów i potrafią przy ich pomocy wnioskować o zaszłych na obserwowanym terenie wydarzeniach, polecamy, by każde z nich odtwo-

rzyło na kartce papieru dowolną, widzianą (względnie pomyślaną) „historyjkę“ w śladach.

Na lekcji następnej przyniesione przez dzieci „historyjki“ wymieniamy w ten sposób, by dostały się one do rąk najbliższych sąsiadów. Zadaniem sąsiada będzie odczytanie podanej przez autora treści i jej krytyczna, objektywna ocena. Nauczyciel zajmie tutaj rolę rozjemcy względnie interpretatora w wypadkach, w których dzieci nie mogą uzgodnić swych wątpliwości (momenty b. cenne pod względem wychowawczym). Na powyższem kończymy pierwszy etap naszej pracy poprzedzającej plan.

Etapem drugim są już nie „naturalne“, lecz sztuczne ślady. Przypominamy dzieciom, że osiadająca sadza (śnieg, kurz) nie dostaje się w te miejsca, które zajmuje już inny przedmiot. Omawiamy kształt powstałych w ten sposób śladów (zwracamy uwagę, że są one inne niż rzut boczny, co miało zresztą miejsce i w pierwszym etapie) i zapowiadamy, że postaramy się otrzymać takie ślady „sztucznie“ niezależnie od padającej sadzy (śniegu, kurzu). Przygotowujemy kartkę białego papieru, szereg przedmiotów płaskich (kłódka, grzebień, nóż, nożyczki i t. p.), roztwór farbki do bielizny, (atrament plami), i możliwie średnio twardą szczotkę. Gdy obecnie ułożymy przedmioty na papierze, — a zwilżoną w roztworze farbki szczotkę przeciągniemy nad papierem n. p. cienkim patyczkiem, otrzymamy „niebieski deszcz“, który pozostawi na arkuszu wyraźne ślady przedmiotów w postaci t. zw. „nakrapianki“. Nakrapianka ta jest drugim etapem poprzedzającym plan. Wykorzystujemy ją przez następujące zastosowanie. Dzieci wykonują takie nakrapianki jako pracę domową i przynoszą je do szkoły. Tu następuje zamiana tychże, celem nazwania przez inne dzieci przedmiotów, których ślady są na nich widoczne.

Etap drugi jest równocześnie punktem wyjścia do dalszego: okazuje się bowiem, że często jest trudno odczytać ślad „nakrapiany“ ze względu na zamazanie tegoż (szczególnie przy przedmiotach nieprzylegających szczelnie do papieru). Stwierdzamy, że obrysowanie przedmiotu uprości nam otrzymanie śladów sztucznych i równocześnie dokładniej nam je przedstawi. Jedno ćwiczenie w tym kierunku zorjentuje dzieci w sposobie wykonania, — a odczytanie robót przez sąsiadów wprawi w umiejętność odtwarzania rzeczy z nakreślonych obrysów.

Tu jednak okaże się, że i ta robota nie jest dokładną, gdyż otrzymane obrysy są nieco większe niż naturalne przedmioty. Stwierdzamy to mierząc ściśle długość i szerokość obrysowanych

rzeczy, poczem szukamy jeszcze doskonalszej metody. Jest nią rysunek z zachowaniem dokładnych wymiarów (etap czwarty). Dzieci rysują z „lotu ptaka“ pudełko od zapałek, pudełko od gilz, piórnik i t. p., a wykonane rysunki starają się wzajemnie odczytać.

Dalszym posunięciem (piątem) jest rysunek tych samych przedmiotów, lecz z zachowaniem położenia tychże ze względu na strony świata (najpierw bezpośrednie strony świata, potem pośrednie). Etap ten zasługuje na miano „planu“.

Szóstym krokiem naprzód będzie powtórzenie etapu piątego z zastosowaniem podziałki. Stajemy z dziećmi przed zagadnieniem: jak narysować plan stołu? Stwierdzamy, że w naturalnych wymiarach w zeszycie go nie zmieścimy, wobec czego wymiary te należy zmniejszyć. Wielkość zmniejszenia oznaczają same dzieci drogą wspólnego uzgodnienia, poczem rysują odpowiednie wielkości pamiętając o położeniu stołu względem stron świata. Po wykonaniu rysunku zauważamy, że konieczne jest podanie stopnia zmniejszenia, gdyż bez tego ktoś obcy nie potrafiłby podać właściwych wymiarów. Wprowadzamy tu równocześnie nazwę „podziałki“ i wyjaśniamy skąd pochodzi ten termin. Niezależnie od tego zwracamy uwagę dzieci na stosunek zmniejszenia linjowego do powierzchownego (najlepiej przez wycięcie rysunku i przykładanie go na powierzchnię stołu rzeczywistego).

Następny etap poprzedzi jeszcze jakiś plan, gdzie będzie miało zastosowanie wiadomości nabytych na lekcji poprzedniej w postaci ćwiczenia w zmniejszaniu i zwiększaniu odpowiednich przedmiotów. Gdy to już uczyniliśmy przystępujemy do opracowania planu sali szkolnej. Dzieci wymierzają jej długość i szerokość, określają położenie względem stron świata, obierają odpowiednią podziałkę oraz wymierzają odległości i szerokość okien i drzwi w poszczególnych ścianach. Gdy już wykonały, przystępują do nakreślania szkieletu sali, poczem wnętrze jej wypełniają znajdującemi się w niej sprzętami (wymiary i podziałka obowiązują). Po wykończeniu roboty odnajdują na planie ławkę, w której siedzą i wyznaczają miejsca współuczniów w innych ławkach. Gdy stanie się to sprawnie i bez wielkich trudności, możemy powiedzieć, iż pracę swą wykonaliśmy właściwie. Dzieci opanowały „plan“ i potrafią się nim posłużyć, gdy przejdziemy w teren.

Łyszczarczyk Leon.

(c. d. n.)

PODSTAWY I ZASADY SAMOKSZTAŁCENIA NAUCZYCIELA-SPOŁECZNIKA.

Im bardziej zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele u nas jest zaniedbanej pracy na polu wychowawczem i społecznem i jak bardzo powinno nauczycielowi zależeć na tem, aby nareszcie te zaniedbania usunąć, braki uzupełnić i zastąpić je nowemi wartościami wysuniętemi przez samo życie, tem więcej przychodzimy do przekonania, że sprawa samokształcenia, nauczyciela wciąż jest sprawą aktualną, szczególnie dla nauczyciela-społecznika. Od umiejętnego rozstrzygnięcia tej kwestji, rzec można śmiało, zależy nietylko wartość szkoły polskiej, metod nauczania i wychowania, lecz i wartość samego społeczeństwa i jego kulturalnego dorobku, zależnych od wartości intelektualnych nauczyciela, który, siłą rzeczy, jest pionierem kultury duchowej i materjalnej w najodleglejszych zakątkach naszej Ojczyzny. Pracując nad fizycznem, umysłowem i moralnem odrodzeniem naszego narodu, nauczyciel tem samem dąży do wykrzesania nowego typu Obywatela-Polaka, wolnego od wszelkich obcych naleciałości. Nauczycielowi również należy się zaszczytna, aczkolwiek trudna, bo wymagająca ogromnego doświadczenia i wyjątkowego taktu, rola *budzenia ducha społeczności w środowisku*, w którem on pracuje.

Podołać tym zadaniom potrafi tylko ten nauczyciel, który wciąż trzyma rękę na pulsie umysłowości współczesnego świata kulturalnego.

Tych kilka wstępnych uwag chyba wystarczy, by zrozumieć doniosłość i potrzebę samokształcenia w życiu i działalności nauczyciela, tembardziej, że kwestja ta nie jest nową i niepotrzebuje uzasadnień, jak również nie potrzebuje ona dowodów, jako prawda wszystkim znana i doskonale rozumiana.

Chodzi o inną kwestję mającą najściślejszy związek ze sprawą samokształcenia. Kto już od dłuższego czasu pracuje nad własnem dokształceniem, ten, widocznie, przyszedł do przekonania, jak dużo mu czasu odbiera „zaprawianie się” do pracy oraz ustalenie planu pracy i partyj naukowych, potrzebujących pogłębienia i uzupełnienia, by z pożytkiem i powodzeniem pracować w obranym zawodzie. Poważniejsze zetknięcie z pracą samokształceniową już na samym początku szczególnie dla osób, które traktują samokształcenie, jako środek nie tylko do pogłębienia swej wiedzy, ale dążą równocześnie do poznania i oddziaływania na środowisko, stawia przed kry-

tycznie myślącym nauczycielem szereg zagadnień, od pomyślnego rozstrzygnięcia których, w wielkiej mierze zależą pozytywne wyniki pracy samokształceniowej i zawodowej. Praca samokształceniowa nie może być pomyślaną *w oderwaniu od pracy nauczyciela w środowisku:* jego psychologja, kulturalne zasoby, jego dążenia i poglądy na życie, podania i legendy, bajki i przysłowia — wszystko to nie powinno ujść uwagi nauczyciela. Skrupulatne i sumienne badanie środowiska przyczyni się do wzbogacenia materjałów potrzebnych dla poznania kraju ojczystego, a tem samem wydatnie uzupełni pewne gałęzie nauki polskiej. Praca nad środowiskiem wymaga od nauczyciela nie tylko pogłębienia zasobu wiedzy, lecz stawia jednocześnie przed nim kwestję ujęcia tej pracy w pewny system, oparty na naukowych podstawach (metoda), by umiejętnie i z należytem powodzeniem zrealizować powzięte zamiary. Pomimo tego nauczyciel przystępujący do pracy samokształceniowej winien wziąć pod uwagę swój własny stan psychiczny. Pokaźne rezultaty w pracy samokształceniowej osiągnie nie ten, kto odrobi pewne pensum naukowe potrzebne mu w pracy zawodowej i na tem poprzestanie, lecz ten, kto niezadowolni się zwykłym zasobem wiedzy nie zrazi się przeszkodami i czasowem niepowodzeniem, nie zasklepi się w swoich codziennych troskach, lecz wytęży wolę i energję i uparcie skieruje swój umysł ku jednemu celowi: *poznaniu środowiska i wyrobieniu należytego, odpowiadającego czasowi, światopoglądu na życie.* Wola i wysiłek powinny być nieodłącznymi sprzymierzeńcami nauczyciela w jego pracy samokształceniowej, albowiem brak woli i wysiłku może jednem cięciem zniweczyć najlepsze chęci i zamiary początkującego nauczyciela. Przyczyna wszystkich prawie niepowodzeń naszych, powiada J. Payot, prawie wszystkich nieszczęść jest jedyna, a stanowi ją słabość woli naszej, nasza obawa wysiłku, zwłaszcza zaś wysiłku trwałego *).

Sprobuję teraz zreasumować powyższe rozważania i definitywnie odpowiedzieć na pytanie: „Na jakich zasadach powinien nauczyciel - społecznik oprzeć swoje samokształcenie?"

Temi zasadami będą: 1) ułożenie planu samokształcenia, z uwzględnieniem potrzeb, wypływających bezpośrednio ze stanowiska nauczyciela - wychowawcy i nauczyciela - społecznika; 2) systematyczność pracy samokształceniowej z uwzględnieniem zasadniczych postulatów metody pracy samokształceniowej i 3) samodziel-

---

*) J. Payot. Kształcenie woli

na praca nauczyciela nad badaniami tak na terenie szkoły, jak i w otaczającem środowisku. Po ustaleniu tych podstawowych zasad samokształcenia przejdę do szczegółowego ich omówienia.

II.

Niektórzy teoretycy metod samokształcenia są przeciwnikami jakiegokolwiek planu pracy samokształceniowej. W swoich rozważaniach posuwają się oni tak daleko, że nawet odrzucają cel pracy samokształceniowej. Zwolennicy tego kierunku żądają jednego: samodzielnej pracy nad sobą. Zainteresowanie zaś dalszą pracą ma powstać, według ich, później w miarę tego, jak jednostka pracująca nad własnem samokształceniem, uświadomi sobie swoje wrodzone zdolności i skłonności oraz zorjentuje się w pewnych dziedzinach wiedzy, obierając sobie jednocześnie, stosownie do swoich wrodzonych dążności i nabytych zainteresowań, odpowiedni zawód.

Takie postawienie kwestji samokształceniowej może jest dobre dla młodzieży, dopiero co wstępującej w życie i nie mającej określonych zadań i planów. Nauczyciel zaś, przystępujący do pracy nad pogłębieniem i uzupełnieniem własnego wykształcenia, ma zupełnie określone zadania, albowiem ***zawód jest obrany, rodzaj i teren pracy są znane: szkoła i otaczające środowisko.***

Zadaniem zaś chwili jest zespolenie szkoły ze społeczeństwem w jedną harmonijną całość. Łącznikiem zespalającym szkołę ze społeczeństwem winna stać się młodzież, która przy umiejętnem pokierowaniu będzie wywierała należyty wpływ na kształtowanie się stosunków w społeczeństwie. „Trzeba aby młodzież szkolna pod przewodnictwem nauczycieli brała bezpośredni, aktualny udział w działalności grup dorosłych — gminy, państwa, narodu, kościoła, związków ekonomicznych, stowarzyszeń kulturalnych, filantropijnych, sportowych etc". (***Prof. Florjan Znaniecki. Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły. Praca Szkolna Nr. 8/27 r. — str. 231***).

By jednak z powodzeniem przewodniczyć młodzieży, nauczyciel przedewszystkiem powinien poznać życie realne środowiska. Bogactwo przejawów tego życia, różnorodność grup, stanowiących społeczeństwo, ogrom instytucyj, stanowisk, zadań, norm prawnych, tradycyj, obyczajów — wszystko to wymaga od nauczyciela wielostronnego pogłębienia swej wiedzy o życiu społecznem. Bez zgłębienia tej wiedzy nauczyciel nie potrafi kierować przejawami życia społecznego, nie zrozumie zadań chwili, a co gorsza — ***nie wyczuje tętna tego życia***, by nadać mu stosowny i odpowiadający

interesom narodu i państwa kierunek, gdyż ani seminarjum, ani najrozmaitsze kursy nauczycielskie (nawet wyższe) nie dały nauczycielstwu potrzebnych do tego wiadomości, a więc nauczyciel, siłą rzeczy, powinien odwołać się do własnych sił, „musi skupić wszystkie swoje siły, wytężyć umysł, serce i wolę, aby, jako pracownik najbardziej odpowiedzialny przed przyszłością narodu, stanął na wysokości chwili historycznej i swego wielkiego zadania". *W. M. Borowski. Ogólne zarysy wychowania narodowego, str. 1.*

Jakież dziedziny wiedzy, dotyczącej życia społecznego, powinny być przez nauczyciela poznane i zgłębione, by on mógł skutecznie pracować i być rzeczywistym przewodnikiem młodzieży wstępującej w wir życia społecznego?

Przedewszystkiem nauczyciel powinien zgłębić swoją wiedzę o życiu socjalnem, co mu da możność oprzeć swą działalność wychowawczą na tle otaczającego środowiska.

Najważniejsze zjawiska życia społecznego mogą być ujęte w następny sposób:

1) *Organizacje religijno-kościelne.* Dział ten, między innemi, obejmie dzieje religji od zarania ludzkości do naszych czasów, najrozmaitsze wierzenia i poglądy u różnych narodów, grupy wyznaniowe, kościół, jego organizację, sekty, organy pomocnicze kościoła: bractwa, zakony, stowarzyszenia i nareszcie stosunek kościoła do życia społecznego i ekonomicznego. Zgłębienia wiedzy o życiu religijno-kościelnem da nauczycielowi możność wszczęcia walki z zabobonem i przesądem, któremi jest przesiąknięte nasze społeczeństwo nieraz utożsamiające najpłytsze wierzenia z religją, stanowiącą najwznioślejsze dzieje ducha ludzkiego. Zadaniem wychowawcy jest dotrzeć do tych skarbnic ducha ludzkości, by tem samem pozbyć się tych sprzeczności i naleciałości, które nurtują w duszy człowieka myślącego i świadomego swoich zamierzeń i czynów, albowiem tylko świadomość oparta na mocnych podstawach wyrobi należyty światopogląd i zapobiegnie płytkiemu ujmowaniu tak doniosłej sprawy, jaką jest sprawa religji w całokształcie życia społecznego.

Wybitny pedagog i myśliciel amerykański C. H. Henderson w swojem dziele pod tyt. „*Nowe wychowanie*" w dziale traktującym o zadaniach religji we współczesnem wychowaniu między innymi mowi: „Biorąc człowieka jako całość wychowanie musi zająć się tem, co w nim najosobliwszą, najżywotniejszą stronę stanowi — to jest jego religją. Jeśli wychowanie wiedzie jego w innym kierunku, a religja w innym, niechybnie musi się stąd wywiązać nieszczerość

i niejasność. Życie zacne musi być nawskroś szczere i z jednej bryły, bez sprzeczności, chwiejności i dwulicowości. Jeśliby religja podawała inny rodzaj prawdy, inny obraz świata, a wychowanie mówiło o innym rodzaju prawd i innym świecie, możnaby rozumieć, dlaczego jedno od drugiego odgraniczamy: nikt jednak dzisiaj nie zechce chyba podtrzymywać tak osobliwej doktryny. Tajemnicą szczęścia w życiu jest harmonja wewnętrzna, nie chaos sprzecznych twierdzeń i przeczeń, lecz w każdym indywidualnym czy społecznym ruchu proste i szczere stwierdzenie tych samych prawd. Dzieje religji to w istocie historja ducha ludzkiego. To nauka docierająca do najgłębszych źródeł. Powinni się jej oddać rodzice i nauczyciele, którzy chcą wychowanie dzieci zacząć od wychowania samych siebie"..

Te ważkie słowa C. H. Hendersona powinny obudzić w nauczycielu niezłomną chęć poznania ustroju religijno - kościelnego w jego historycznym rozwoju oraz obudzić w jego świadomości potrzebę tej wiedzy, aby nie wpaść na drogę rozdwojenia prawdy, o której mówi z jednej strony religja, a z drugiej — wychowanie.

2) *Organizacja nauczania i wychowania.* Ten dział wymaga bodaj jeszcze większego zgłębienia wiedzy przez nauczyciela, albowiem dotyczy on bezpośrednio działalności wychowawcy w środowisku. Pogłębiając swą wiedzę fachową, nauczyciel powinien zwrócić szczególną uwagę na wychowanie domowe i społeczne, szkolne i pozaszkolne oraz ustalić związek powyższych rodzajów wychowania z życiem politycznem i ekonomicznem.

3) *Organizacja rodziny.* Rodzina, jako naturalna podstawowa komórka życia społecznego, winna być poznana przez nauczyciela wszechstronnie. Szczególną uwagę należy zwrócić na historję rodziny, jej ewolucję z uwzględnieniem stanowiska, jakie ona zajmuje w społeczeństwie i państwie od zamierzchłych czasów, aż do naszych dni. Ponieważ w literaturze naukowej jest odczuwany prawie zupełny brak dzieł traktujących o rodzinie, więc pozwolę sobie przytoczyć na tem miejscu zestawienia nadające się dla badań socjologicznych, zaczerpnięte z dzieła Roberta Park'a i Erneste Burgess'a pod tyt. „*Wprowadzenie do nauki socjologji*", przekład z angielskiego pod redakcją prof. d-ra F. Znanieckiego, wyd. księgarni uniwersyteckiej z roku 1926, str. 217:

„1. *Umieszczenie w czasie i przestrzeni.* Drzewo genealogiczne tak jak się przechowało w pamięci rodziny. Rozmieszczenie geograficzne i ruch członków małej i wielkiej grupy rodzinnej. Zasiedziałość lub ruchliwość rodziny; jej miejsce pobytu w mieście lub na wsi.

2. *Tradycje rodzinne i ceremonjał.* Romans rodziny; hańba rodziny; rytuał rodziny, jako to: objawy przywiązania, uroczystości rodzinne i t. p.

3. *Ekonomja rodziny.* Komunizm rodzinny, podział pracy między członkami rodziny; wpływ zajęć członków rodziny.

4. *Ustrój i panowanie rodziny.* Walki i przystosowanie się wzajemne; podporządkowanie i nadporządkowanie; typowe formy panowania: patryarchat, matryarchat, zgoda ogółu i t. p.; siła moralna rodziny, cele rodziny, stanowisko rodziny w zbiorowości.

5. *Zachowanie się rodziny.* Życie rodzinne z punktu widzenia czterech zasadniczych pożądań (pożądania bezpieczeństwa, wzajemności, uznania i nowych doświadczeń); kryzysy rodzinne; rodzina a zbiorowość; duch rodzinny w przeciwieństwie do indywidualizmu; życie rodzinne a rozwój osobowości.

Po zapoznaniu się z rodziną, jako grupą społeczną, można przejść do obserwacji poszczególnych rodzin zamieszkujących środowisko, w którem pracuje nauczyciel. Plan tej pracy przedstawia się w następujący sposób:

„1. *Stan rodziny.* Liczba osób (żyjących i nieżyjących). Wiek osób. Zawód. Stan zdrowia. 2. *Kultura materjalna.* Stopień zamożności (zasóbki). Warunki mieszkaniowe. Czystość. Ubranie. Odżywianie. Skala potrzeb i wymagań. 3. *Charakterystyka osób* i charakterystyka stosunków rodzinnych w ogólności. 4. *Kultura duchowa rodzinna.* (Wykształcenie. Tematy rozmów. Lektura. Potrzeby umysłowe. Kierunek zainteresowań. Udział w życiu społecznem i politycznem. Potrzeby religijne. Stosunki towarzyskie (sfera życia towarzyskiego, jego zakres). Potrzeby i upodobania estetyczne. Rodzaj i zakres rozrywek. 5. *Stosunek do dzieci* wogóle i do poszczególnych dzieci: (synów i córek) — a) *ojca*, b) *matki.* Ideologja wychowawcza (myśl o przyszłości dziecka). Obyczajowość wychowawcza (środki oddziaływania). 6. *Stosunki wzajemne między rodzeństwem*: starszych do młodszych i odwrotnie. Braci do sióstr i odwrotnie. Poszczególnych dzieci między sobą. 7. *Stosunek rodziców do szkoły i nauczyciela.*" (*M. L. „Praca szkolna" 1925 r. str. 121—122*).

Zatrzymałem się na tym dziale wiedzy o życiu społecznem nieco dłużej, bo jest on, w/g mego głębokiego przekonania, jednym z działów najważniejszych. Bez dostatecznego poznania rodziny bez wyrobienia określonego na nią poglądu — nie może być mowy o skutecznej pracy nauczyciela w środowisku. Nieraz słyszymy narzekania, iż rodzina nie współdziała ze szkołą, nie oddziaływuje na

nią w pożądanym dla nas kierunku, nie współpracuje z nauczycielem, nie chce głębiej zobaczyć i zainteresować się pracą wychowawczą i t. p. Te słuszne narzekania nie będą miały miejsca tylko wtenczas, kiedy nauczyciel swoją wiedzę o rodzinie, jako grupie społecznej i współczynniku wychowawczym, zgłębi i następnie wciągnie rodzinę w krąg swoich działań.

4) *Organizacje państwowo - polityczne.* Niniejszy dział, oprócz wiadomości o ustroju państwowo-politycznem życia Polski współczesnej, obejmie również wiadomości o stosunkach międzynarodowych, albowiem żyjemy w czasach, kiedy sprawy wzajemnego współżycia oraz intelektualnego, politycznego i ekonomicznego oddziaływania narodów stały się rzeczą niezbędną, aktualną. Do tego działu również może być odniesiona i sprawa mniejszości narodowych zamieszkujących na terenie Polski. Poznanie kwestji mniejszościowej jest niezbędnem dla nauczyciela z wielu względów: ponieważ na terenie Polski mamy szereg mniejszości narodowych, posiadających swą własną kulturę, którą nauczyciel powinien poznać, by zrozumieć, dążenia danej grupy mniejszościowej, jej ideologję, zwyczaje i t. p. Dalej mamy również na terenie Polski pewne grupy ludności *nieuświadomionej narodowo.* Te grupy nie raz są wyzyskiwane przez jednostki demagogiczne, czy to ze względów politycznych, czy to w celach wrogich dla państwowości polskiej. A między innemi, te grupy z powodzeniem mogłyby być pozyskane dla państwowości naszej. Jednak bez bliższego poznania tych grup, bez skrupulatnego badania ich życia społecznego i ekonomicznego, bez uwzględnienia historycznych i psychologicznych przesłanek, nie potrafi nauczyciel wykazać tym grupom ich łączności z polską kulturą.

5) *Organizacja stosunków prawnych.* Dział ten powinien objąć kompleks norm prawnych, któremi się posługuje współczesne społeczeństwo oraz uwzględnić prawo zwyczajowe poszczególnych grup narodu i mniejszości narodowych.

6) *Organizacje ekonomiczne.* Nauczyciel dążący do wywierania należytego wpływu na życie środowiska winien również zapoznać się z organizacją życia ekonomicznego, albowiem skuteczna praca w środowisku wymaga chociażby elementarnej wiedzy o zasadach, na których jest budowane życie ekonomiczne z uwzględnieniem praw rządzących tem życiem. Jednocześnie nauczyciel winien uwzględnić tak zwane „choroby społeczne", które nie raz są wykwitem warunków ekonomicznych, jak naprzykład: alkoholizm, pauperyzm, najrozmaitsze przestępstwa i t. p.

Nareszcie ostatnim działem, na który powinien zwrócić uwagę nauczyciel-społecznik będzie dział *kultury materjalnej;* obejmie on właśnie wiedzę o środkach, któremi współczesny kulturalny człowiek posługuje się w walce z przyrodą i jej siłami oraz zabezpiecza sobie byt materjalny.

Warto podkreślić, że wszystkie te działy mają wspólną łączność i zależność. Zgłębienie, naprzykład, pierwszego z nich przyczyni się do zrozumienia drugiego i — odwrotnie, zgłębienie zaś drugiego będzie pomocnem w zrozumieniu trzeciego i t. d.

Opracowując powyższe działy nauczyciel-społecznik tem samem urobi skrystalizowany pogląd na życie społeczne, urobi również w sobie zdolność szybkiej orjentacji w zachodzących w otoczeniu zjawiskach i — co najważniejsze — pewne poglądy na ideje, które nurtują we współczesnem społeczeństwie.

Józef Milenkiewicz.

(c. d. n.)

SAMORZĄD UCZNIOWSKI NA TERENIE SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Na podstawie referatu p. Stefana Glinickiego wizytatora szkół Kuratorjum O.S.W., wygłoszonego na VIII Zjeździe Delegatów Ognisk Okręgu Wil. Z. P. N. S. P.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu referatu prelegent omawiał zagadnienie samorządu uczniowskiego w szkołach o wyższych stopniach organizacyjnych, stwierdzając, że nie można ograniczać się tylko do gospodarczego zorganizowania szkoły. Należy też w instytucjach samorządowych zorganizować życie społeczne poszczególnych klas oraz dziedzinę pracy umysłowej i fizycznej młodzieży. Organizując życie społeczne klasy należy bliżej zapoznać się z wewnętrznem życiem klasy, a następnie zainteresować uczniów sprawą zrzeszeń uczniowskich. Omawiając techniczną stronę organizacji samorządu rzuca prelegent twierdzenie, że każda klasa powinna tworzyć odrębną szkolną gminę. Wychowawca zwołuje walne zebranie, na którem następują wybory zarządu gminy, a więc wójta, sekretarza, skarbnika, sędziego i 2 ławników. Zarząd gminy opracowuje regulamin. W miarę rozwoju życia społecznego klasy, gmina obejmuje opiekę nad porządkiem zewnętrznym klasy i nad jej przyozdobieniem, nad czystością, punktualnością i zachowaniem się swych członków. Sekretarz prowadzi złotą księgę, gdzie notuje wszelkie dobre uczynki,

powzięte z myślą dobra ogólnego. Skarbnik zbiera drobne sumy pieniężne od członków gminy na udekorowanie klasy, na prenumeratę kilku egzemplarzy pisemka dla młodzieży, i na inne ogólne potrzeby. Przy gminach mogą powstać kółka samopomocy w celu udzielania bądź to pomocy materjalnej bądź okazywanie pomocy słabszym kolegom w nauce. Zresztą działalność przy odpowiednim rozwoju może przybrać i inne formy. Gminy szkolne mogą stworzyć: związek gmin szkolnych, jako centralną instytucję społeczną szkoły. Członkowie zarządu związku gmin oraz członkowie zarządów poszczególnych gmin mogą objąć nadzór nad zachowaniem się wszystkich członków w czasie pauz i poza szkołą. Wykroczenie chociażby najdrobniejsze nowej społeczności szkolnej jest rozpatrywane przez sąd gminy, składający się z sędziego i ławników. Wszyscy sędziowie stanowią trybunał, do którego ma prawo apelacji każdy członek gminy. Trybunał, jako najwyższa instancja spawiedliwości w szkole, układa projekt kodeksu i procedury sądowej. Projekty te winny być rozpatrywane i zatwierdzone przez sejmiki oraz opiekunów gmin. Zaznaczyć należy, że każda gmina szkolna winna mieć swego opiekuna w osobie wychowawcy. Chcący bliżej zapoznać się z organizacją sądownictwa w szkole winni zapoznać się z utworami Korczaka.

Dalej prelegent wysuwa zagadnienie organizacji pracy umysłowej i fizycznej przy jednoczesnem wprowadzeniu życia towarzyskiego. A więc zdolniejsi uczniowie klas starszych mogą tworzyć kółka naukowe jak np.: miłośników przyrody, literackie, historyczne i t. d. Zadanie tych kółek — praca samokształceniowa ich członków. Kierownicy poszczególnych kółek tworzyć będą wydział oświaty i kultury pod przewodnictwem wybranego prezesa. Wydział powinien zająć się uruchomieniem czytelni i bibljoteki. Gmina może i przy normalnym rozwoju napewno wyłoni z pośród siebie kółka sportowe i komisje towarzyskie. Żadaniem kółek sportowych byłaby propaganda sportów i gier na świeżem powietrzu. Zadaniem zaś komisyj towarzyskich — urządzanie wspólnych zabaw i wycieczek. Kierownicy kółek sportowych i komisyj towarzyskich tworzyliby wydział towarzysko-sportowy. Kwiatem rozwoju samorządowej pracy uczniowskiej w szkole powinno być wydawanie pisemka szkolnego. Zająć się tem winien wydział oświaty i kultury. Dla prowadzenia pisemka należy powołać specjalny komitet redakcyjny.

Prezesi związku gmin szkolnych, trybunału, wydziału oświaty i kultury oraz wydziału towarzysko-sportowego wchodzą w skład

Rady Nadzorczej, (zob. Nr. 5 „Spraw Naucz.") która w ten sposób staje się naczelną instytucją samorządu szkolnego.

Schemat samorządu uczniowskiego w szkole powszechnej wyglądałby w sposób następujący. Najwyższą instytucję stanowiłaby Rada Nadzorcza, w skład której wchodziliby przedstawiciele niższych komórek samorządowych. Temi niższemi komórkami byłyby: I Wydział Gospodarczy, składający się z kooperatywy i szkolnej kasy oszczędnościowej; II. Związek Gmin Szkolnych, składający się z gmin poszczególnych klas i kółek samopomocy; III. Trybunał; IV. Wydział Oświaty i Kultury, składający się z kółek naukowych, czytelni i bibljoteki oraz V. Wydział towarzysko-sportowy, łączący w sobie kółka sportowe i komisje towarzyskie.

W zakończeniu prelegent stwierdza, że w sprawach statutów i regulaminów, które będą niejako konkretyzować cele, zadania i środki pracy niema racji zabierać głosu, gdy te rzeczy przy czynnym udziale wychowawcy członkowie poszczególnych organizacyj sami opracują. W schemacie powyżej omówionym prelegent p. wizytator Glinicki stwierdza, że nie przewidział wszystkich organizacyj uczniowskich, które mogą w szkole powstać, lecz jest zdania, że one powstaną, a umieszczenie ich w schemacie nie będzie trudnością, gdy się uwzględni charakter ideowy. Schemat nakreślony przez siebie w referacie uważa prelegent jako ogólną podstawę organizacji samorządu w szkole, tembardziej, gdy się zważy, że szkoła jest instytucją żywą i że w związku z tem samorząd uczniowski będzie przybierał kształty rozmaite. Podany schemat w myśl słów prelegenta „ma tylko ułatwić pracę w jej metodycznem ujęciu".

Reasumując myśli wypowiedziane w referacie prelegent stwierdził, że: 1) głównem zadaniem szkoły jest przygotowanie młodzieży do życia, 2) szkoła powszechna z tego względu powinna nietylko uczyć lecz i wychowywać. 3) wychowanie w szkole powszechnej podobnie jak i w każdej innej szkole powinno mieć kierunek społeczny, 4) jednym ze środków, zmierzających w kierunku społecznego wychowania młodzieży jest samorząd uczniowski w szkole, 5) organizacje uczniowskie oparte na zasadach samorządowych powinny być powoływane do życia stopniowo, 6) zrzeszenia te muszą pozostawać w pewnej ze sobą łączności organizacyjnej i obejmować różne dziedziny, a mianowicie: gospodarczą, społeczną i umysłową artystyczną i fizyczną i 7) dla podtrzymania i zachęcenia młodzieży do ciągłej pracy wychowawcy powinni utrzymywać stały i bardzo czynny kontakt z poszczególnemi organizacjami.

BRONISŁAWA GAWROŃSKA

50 PLANÓW LEKCYJ ŚPIEWU DLA I-GO

Lekcja	Cel lekcji	Ćwicz. oddechowe i wymowy	Ćwicz. rytmiczne	Ćwicz. głosowe
41	Trójdźwięk do-mi-sol	N. śpiewa trójdźwięk, ale nie nazywa dźwięków zgłoskami solmizacyjnemi, lecz tylko nuci Dz. śpiewają to samo na wydechu z sylabą „li”, potem „no” i „tu”	Powtórzyć ćwiczenie z lekcji 39-tej.	Dz. śpiewają: a) do-re-mi-fa-sol b) do re mi fa sol (zgłoski napisane dużemi literami wykonywują głośno,—małemi bardzo cicho, a potem małe tylko w myśli) c) do-mi-sol
42	Trójdźwięk do-mi-sol	Dz. śpiewają na wydechu dźwięki do-mi-sol najpierw *p.*, potem *mf.* i znowu *p.*	Powtórzyć ćwicz. rytmiczne z lekcji 39-tej	Tak jak w lekcji 41-szej.
43	Wysokie „do” w trójdźwięku czyli: do-mi-sol-do.	Na wydechu trójdźwięk: do-mi-sol-do najpierw: *p*, potem *mf*, i jeszcze raz *p*:	Dz. analizują rytm pierwszych dwóch taktów „Pieseczka” i śpiewają następnie w tym rytmie gamę i trójdźwięk	a) Dz. wykonywując gamę śpiewają duże zgłoski głośno, a małe najpierw bardzo cicho, a potem tylko w myśli: do-re-mi-fa-sol la si do b) Dz. śpiewają odrazu: do-mi-sol-do

Dokończenie

ODDZIAŁU SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Ćwicz. słuchowe i pamięciowe	Solfeż	Piosenki	Uwagi
a) N. wskazuje ręką dźwięki do-mi-sol ruchami używanemi w systemie „Tonie-Solfa" (Patrz wydawnictwo „Muzyka w szkole" Nr. 11 i 12 z 1929 roku) b) Dz. naśladując rękami ruchy N. jednocześnie śpiewają do-mi-sol	a) D. śpiewają: do-re-mi-do-mi; mi-fa-sol-mi-sol; sol-fa-mi-sol-mi; mi-re-do-mi-do. b) Dz. podpisują pod zgłoskami cyfry i śpiewają nazywając dźwięki cyframi.	„Wojacy" Jotejko „Nowy podręcznik do nauki śpiewu" cz. II. Powtórzyć piosenki: „Myszka" i „Kaczęta"	Kolejność ćwiczeń: a) Ćw. oddechowe b) Piosenka „Wojacy" c) Ćw. rytmiczne d) „ głosowe e) „ słuchowo-pamięciowe f) Solfeż g) Piosenka „Myszka" h) „Kaczęta"
a) Dz. śpiewają pierwsze cztery takty piosenki „Wojacy", b) zapisują dźwięki tych taktów zgłoskami solmizacyjnemi; c) zapisują to samo cyframi; e) śpiewają to samo wskazując każdy dźwięk odpowiednim ruchem ręki.	a) Dz. śpiewają: do-mi-do-mi-sol-mi-sol-mi-do-mi-sol-mi-do. b) Dz. podpisują pod zgłoskami cyfry i śpiewają to samo nazywając: raz-trzy-raz-trzy-pięć i t. d.	„Wojacy" w dalszym ciągu i powtórzenie piosenek: „Zajączek" i „Miło w gniazdku".	Starać się śpiewać piosenki z odpowiednią gestykulacją ilustrującą treść piosenki, ewentualnie wyrażające długość dźwięków. Pomysły do gestykulacji— podać powinny same dzieci.
a) N. wskazuje dźwięki do-mi-sol-do ruchami rąk systemu Tonie-solfa, Dz. śpiewają je; b) N. śpiewa dźwięki trójdźwięku w różnych zestawieniach, naprz. do-mi-sol-mi-do-mi-sol-do-sol-do i t. d. Dz. śpiewając to samo wskazują jednocześnie ruchami rąk.	a) Dz. śpiewają: sol-mi-mi-fa-mi-re-do mi-sol. b) Podpisują cyfry i śpiewają: pięć-trzy-trzy itd.	„Wlazł kotek" mel. ludowa— Pełczyński „Śpiewnik szkolny" cz. I. Powtórzyć piosenki: „Pieseczek" „Kowal"	Kolejność ćwiczeń: a) Ćw. oddechowe b) Powtórzenie „Pieska" c) Ćw. rytmiczne d) Powtórzenie „Kowala" e) Ćw. głosowe f) Ćw. słuchowo-pamięciowe g) Solfeż h) Piosenka „Wlazł Kotek". Uwaga: Znak „do" oznacza do górne (Ósmy stopień)

Lekcja	Cel lekcji	Ćwicz. oddechowe	Ćwicz. rytmiczne	Ćwicz. głosowe
44	Trójdźwięk do-mi-sol-do	Tak jak w lekcji 43-ej.	Gama w takim rytmie, jak jest w piosence „Furman" w miejscu gdzie są słowa: „het wio"—czyli: 1 2 ⋈ x x	Tak jak w lekcji 43-ej
45	Utrwalenie trójdźwięku i rytm: 1 2 3 xx ⋈	Dz. śpiewają na dźwięku „sol" słowa piosenki „Rolnik", biorąc wdechy w odpowiednich miejscach	a) Dz. zapisują rytm taktu piosenki „Rolník",—tam gdzie są słowa; „oto tak"; b) Dz. śpiewają gamę i trójdźwięk w rytmie: 1 2 3 xx ⋈	
46	Utrwalenia i powtarzania	Patrz ćwicz. oddechowe w lekcji 45-tej.	a) Dz. przypominają sobie w myśli piosenkę „Bal lalek" i określają na ile ją się taktowało. b) Dz. zapisują rytm ostatnich dwóch taktów piosenki „Bal lalek" i śpiewają w tym rytmie gamę i trójdźwięk.	

Ćwicz. słuchowe i pamięciowe	Solfeż	Piosenki	Uwagi
Dz. śpiewają w myśli pierwsze trzy takty piosenki „Pastuszek", (tam gdzie są słowa: „Jaś fujarkę ma") rachują ile w tem jest dźwięków, a potem śpiewają jeszcze raz głośno i sprawdzają	Solfeż: do-re-mi 1 2 3 fa-sol-sol-do-sol- 4 5 5 8 5 do-sol-do-sol-mi- 8 5 8 5 3 mi-do 3 1	„Wlazł Kotek" i powtórzenie piosenek: „Pastuszek" i „Furman"	Piosenki: „Furman" i „Wlazł kotet" starać się ilustrować gestykulacją
N. nuci (bez nazw,—mormorando) dźwięki do-mi-do-mi-sol sol-do. Dz. słuchają tego z zamkniętemi oczami—poczem: a) mówią ile N. zaśpiewał dźwięków; b) śpiewają to samo wskazując jednocześnie odpowiedniemi ruchami rąk.	a) do-re-mi-mi 1 2 3 3 mi-do; 3 1 b) mi-fa-sol-sol 3 4 5 5 mi-sol-mi; 3 5 3 c) sol-la-si-do 5 6 7 8 sol-do-sol-do 5 8 5 8	„Rolnik" Melodja ludowa. Powtórzyć piosenkę „Pogrzeb komara".	Dz. naśladują podczas śpiewania piosenki „Rolnik" czynności rolnika. Dz. wykonywują solfeż a) z ruchów ręki; b) zgłoskami solmizacyjnemi; c) cyframi.
Dz. nucą cichutko pierwszy takt piosenki „Rolnik" i po namyśle rozpoznają, że się zaczyna od dźwięków do-mi-sol.	Sol-fa-mi-re 5 4 3 2 do-mi-sol-sol 1 3 5 5 sol-la-si-do 5 6 7 8 sol-do-sol-do 5 8 5 8 (Patrz uwaga w lekcji 45-tej)	„Rolnik" w dalszym ciągu i powtórzyć „Bal lalek"	Kolejność ćwiczeń: a) Ćw. oddechowe b) Piosenka „Bal lalek" c) Ćw. rytm.-głosowe d) Piosenka „Rolnik" e) Ćw. słuchowo-pamięciowe f) Solfeż

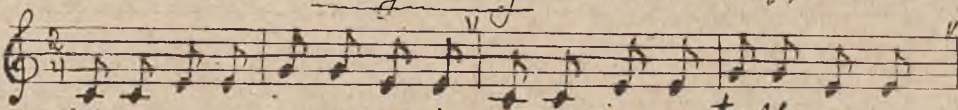
Lekcja	Cel lekcji	Ćwicz. oddechowe i wymowy	Ćwicz. rytmiczne	Ćwicz. głosowe
47	Utrwalenia i powtarzania	Dz. śpiewają na dźwięku „la“ słowa piosenki „Wakacje“ biorąc wdechy w odpowiednich miejscach.	Dz. przypominają sobie w myśli melodję piosenki „Kogucik”. Zapisują rytm pierwszego taktu i w tym rytmie śpiewają gamę i trójdźwięk.	
48	Powtórzenia i utrwalenia	Na wydechach na dźwięku „si“ słowa piosenki: „Pójdziemy w pole“	Patrz ćwiczenie rytmiczno-głosowe w lekcji 36-tej.	
49	Powtórzenia i utrwalenia	Tak jak wyżej słowa piosenki „Złote rybki“ na dźwięku „fa“	Dz. zapisują rytm dwóch ostatnich taktów piosenki „Złote rybki“ i wykonywują w tym rytmie gamę i trójdźwięk.	
50	Powtórzenia	Na wydechu słowa najbardziej ulubionej piosenki	Dz. kombinują samodzielnie różne rytmy, zapisują na tablicy i śpiewają w tych rytmach gamę i trójdźwięk.	

Ćwicz. słuchowe i pamięciowe	Solfeż	Piosenki	Uwagi
N. śpiewa jakiś krótki frazes— Dz. słuchają i: a) powtarzają to samo jak echo; b) mówią ile w tem było dźwięków.	Solfeż pierwszych czterech taktów piosenki: „Wakacje"— a) z ruchów ręki; b) napisane zgłoskami solmizacyjnemi; c) napisane cyframi	„Wakacje" Jahołkowska i Waruszówna śpiewnik: „W ogródku dziecięcym" i powtórzyć piosenkę: „Kogucik"	Kolejność ćwiczeń: a) Ćw. oddechowe b) Ćw. rytmiczno-głosowe c) powt. piosenki „Kogucik" d) Ćw. słuchowo-pamięciowe e) Solfeż f) Piosenka „Wakacje"
N. nuci różne dźwięki trójdźwięku, Dz. zapisują to na tablicy zgłoskami solmizacyjnemi lub cyframi.	do-re-mi-fa 1 2 3 4 sol-do-si-do 5 8 7 8 si-la-sol-do 7 6 5 8 sol-mi-do 5 3 1	„Wakacje" w dalszym ciągu i powtórzyć piosenki „Pójdziemy w pole" i „Wojacy"	Kolejność ćwiczeń: a) Ćw. oddechowe b) Powt. piosenki „Pójdziemy w pole" c) Ćw. rytm.-głosowe d) Ćw. słuchowe e) Solfeż f) Piosenka „Wakacje"
N. pisze kilka zgłosek solmizacyjnych na tablicy,--po chwili ściera je. Dz. po chwili śpiewają to samo z pamięci.	do si la sol 8 7 6 5 mi do re mi 3 1 2 3 re do 2 1	Piosenki: „Wakacje" „Złote rybki" „Uśnij-że"	Któreś ze zdolnych dzieci samodzielnie dyryguje piosenką
Jedno z dzieci wskazuje rączką różne dźwięki trójdźwięku— klasa śpiewa		Powtarzanie najbardziej ulubionych piosenek.	Ilustrowanie piosenek ruchami

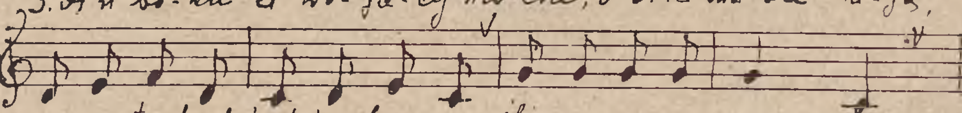
Do lekcji 41-ej

Wojacy

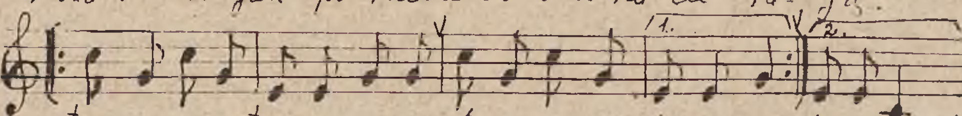
Jotejko „Nowy podręcznik"



1. Gdy wo-ja-cy masze-ru-ją, żółte, ja-sne trąby mają
2. Na ra-mieniu ci wo-ja-cy broń błyszczącą palną ma-ją,
3. A u bo-ku ci wo-ja-cy mo-cne, o-stre sza-ble ma-ją,



a na trąbach tych trę-ba-cze śliczne marsze gra-ją:
i z tej broni jak wy-pa-dnie celnie też strze-la-ją:
i sza-blami jak po-trzeba dzielnie na-cie-ra-ją:

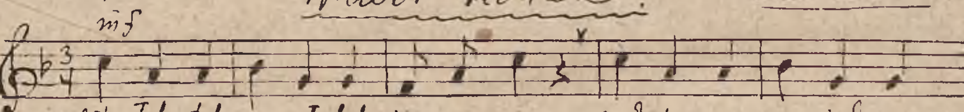


tra-ra-ra-ra tra-ra-ra-ra, tra-ra-ra-ra, tra-ra-ra, tra-ra-ra!
pif paf, pif paf, paf, paf, paf, paf, pif paf, pif paf pif paf paf, pif paf paf!
ciach ciarach ciach ciach ciach ciach ciach ciach ciach ciarach ciach ciach ciach ciach, ciach ciarach!

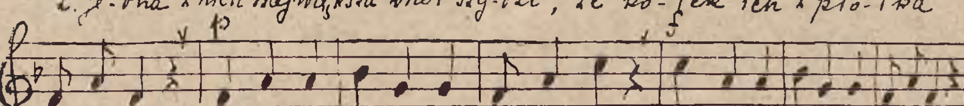
Do lekcji 43-ej

Wlazł kotek.

Mel. ludowa



1. Wlazł ko-tek na płotek i mru-ga wi-dzi co mysz jedna
2. Je-dna z nich największa wnet szy-dzi, że ko-tek ich z pło-tka

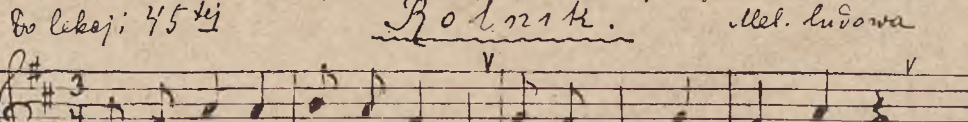


i druga; że ko-tek był skromny nieśmiały, więc się go i myszki nie bały.
nie wi-dzi, a ko-tek, fi-lu-tek hyc z płotka, cap! myszkę coś miała się z kotka

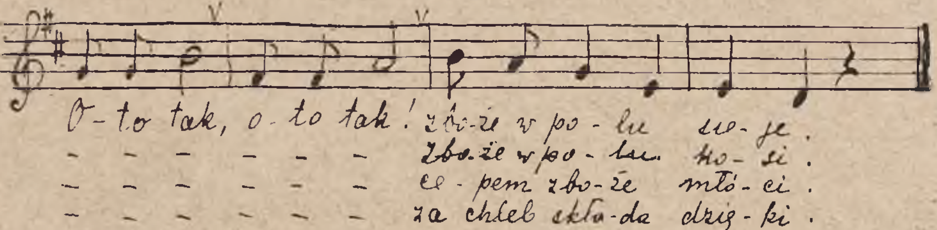
Do lekcji 45-tej

Rolnik.

Mel. ludowa



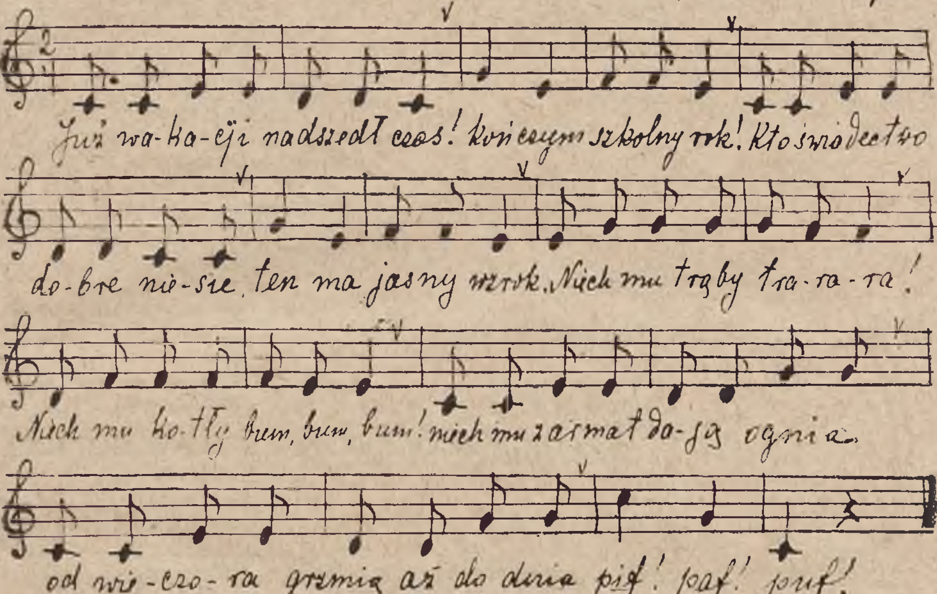
1. Kto chce wiedzieć, jak chłop na wsi zboże w po-lu sie-je?
2 - - - - - - - - zboże w po-lu ko-si?
3 - - - - - - - - zboże swe-je młó-ci?
4 - - - - - - - - Bogu skła-da dzię-ki?



Do lekcji 47mej

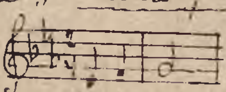
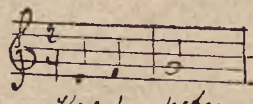
Wakacje.

Jakotkowska „W ogródku dziecięcym"



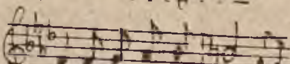
Błędy:

W piosence „Kaczka pstra"

Zamiast:  powinno być: 

Kaczka pstra — Kaczka pstra

W piosence „Złote rybki"

Zamiast:  powinno być: 

oj. tam w tem jezio-reń-ku — oj tam w tem jezio-reń-ku

SPIS PIEŚNI, KTÓRE MOŻNA UŻYĆ ZAMIAST PODANYCH W „PLANACH"

Do	lekcji	1-szej i 2-giej		„Młocka"	ze	śpiewnika	Żukowskiej „Lirenka"
,,	,,	3-ej i 4-tej		„Kołysanka"	,,	,,	Gnus „30 piosenek"
,,	,,	5-tej	,,	„Zabawa w piłkę"	,,	,,	,, ,, ,,
,,	,,	7-ej	,,	„Senek i Drzemota"	,,	,,	Kruszewska: „Pieśń w szkole"
,,	,,	10-ej	,,	„Ukończone już zajęcia"	,,	,,	Jahołkowska: „W ogródku dziecięcym"
,,	,,	,,	,,	„Zaszumiało pole"	,,	,,	„Lutnia" Chrząszczewska
,,	,,	,,	,,	„Ptaszek w zimie"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Pełczyński
,,	,,	13-tej	,,	„Rzemieślnicy"	,,	,,	„Lirenka" — Żukowskiej
,,	,,	,,	,,	„Lubię kwiatki"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Pełczyński
,,	,,	15-tej	,,	„Szkoła"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Hławiczka
,,	,,	,,	,,	„Pszczółki"	,,	,,	„Lutnia dziecięca" Chrząszczewska
,,	,,	,,	,,	„Koniczek"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Hławiczka
,,	,,	18-tej	,,	„Gąski"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Hławiczka
,,	,,	,,	,,	„Skowronek"	,,	,,	„Piosenki dziecięce" Rogoszówna i Walewski
,,	,,	21-szej	,,	„Pojedziemy na łów"	,,	,,	„Polski Solfeż" cz. I Hławiczka
,,	,,	23-ej	,,	„W zimie"	,,	,,	„Dźwięk" Dziuban
,,	,,	,,	,,	„Zabawa w piłkę"	,,	,,	„30 piosenek" Gnus
,,	,,	,,	,,	„Wiatrak"	,,	,,	„Pieśń w szkole" cz. I Kruszewska
,,	,,	25-tej	,,	„Gąski"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Hławiczka
,,	,,	,,	,,	„Szkoła"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Hławiczka
,,	,,	,,	,,	„Łączko, łączko"	,,	,,	„Podręcznik do nauki śpiewu - Jotejko
,,	,,	27-ej	,,	„Wesele ptaków"	,,	,,	„Pieśń w szkole" Kruszewska
,,	,,	,,	,,	„Wyścigi"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Pełczyński
,,	,,	29-ej	,,	„Czajka"	,,	,,	„W ogródku dziecięcym" Jahołkowska
,,	,,	,,	,,	„Na jasnem niebie"	,,	,,	„Pieśń w szkole" Kruszewska
,,	,,	,,	,,	„Wiosna"	,,	,,	„Pieśń w szkole" Kruszewska
,,	,,	31-ej	,,	„Kukułka"	,,	,,	„Pieśń w szkole" Kruszewska
,,	,,	,,	,,	„Kasia sobie w kącie siadła"		,,	„Śpiewnik szkolny" Pełczyński
,,	,,	,,	,,	„Żyję sobie wesół"	,,	,,	„Śpiewnik szkolny" Pełczyński
,,	,,	32-ej	,,	„Przynosimy plon"	,,	,,	„W ogródku dziecięcym" Jahołkowska

„	„	„	„	„Niemasz jak nasz kraj“	„	„	„Nauka śpiewu“ Rączk
„	„	34-ej	„	„Pszczółki“	„	„	„Pieśń w szkole“ Kruszewska
„	„	„	„	„Kura szkodnica“	„	„	„Pieśń w szkole“ Kruszewska
„	„	„	„	„Dalej w pole“	„	„	„Śpiewnik szkolny“ Hławiczka
„	„	38-ej	„	„Lulajże Jezuniu“	„	„	Kolenda
„	„	36-ej	„	„Dalej w las“	„	„	„Pieśń w szkole“ Kruszewska
„	„	„	„	„Skrzypek“	„	„	„Pieśń w szkole“ Kruszewska
„	„	37-ej	„	„Pastuszek“	„	„	„W ogródku dziecięcym“ Jahołkowska
„	„	38-ej	„	„Czajka“	„	„	„W ogródku dziecięcym“ Jahołkowska
„	„	40-ej	„	„Zielona lipeńka“	„	„	„W ogródku dziecięcym“ Jahołkowska
„	„	„	„	„Pszczółki	„	„	„Pieśń w szkole“ Kruszewska
„	„	41-ej	„	„Bartoszu, Bartoszu mel. ludowa			
„	„	45-ej	„	„Bociany“	ze śpiewnika		„Spiewnik szkolny“ Hławiczka
„	„	„	„	„Był niejaki Florjan“	„	„	„Polski solfeż“ cz. I Hławiczka
„	„	„	„	„Gorzała lipka“	„	„	„Polski solfeż“ cz. I Hławiczka
„	„	„	„	„Zielony mosteczek“	„	„	„Polski solfeż cz. I Hławiczka.

DZIAŁ PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

WYDAWNICTWA Z ZAKRESU OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

1. **Zagadnienie oświaty dorosłych.** Dwie konferencje, pod redakcją K. Korniłowicza. (Do nabycia w Insytucie Oświaty Dorosłych, Warszawa, ul. Nowogródzka 21).

Książka ta zawiera referaty, wygłoszone na konferencji pracowników oświatowych w Kazimierzu nad Wisłą, 8 — 10 maja 1929 r. Do stosunkowo ubogiej literatury naszej w zakresie oświaty dorosłych wnosi ona wartościowy materjał, naukowo - oświetlający problemy pracy oświatowej.

Treść książki: *Podstawy i granice celowego działania wychowawczego, referat prof. F. Znanieckieoo; Ekstensywność i intensywność w niemieckiej oświacie pozaszkolnej, referat dyr. N. Perzyńskiego; Pomoc w tworzeniu, jako zagadnienie pracy kulturalnej, referat p. K. Korniłowicza; Zagadnienie oświaty ogólnej i praktycznej, referat dyr. F. Seefeldta.*

W tym numerze „Spraw“ podajemy streszczenie referatu prof. F. Znanieckiego — **Podstawy i granice celowego działania wychowawczego.**

Wychowanie jest działalnością celową t. j. określającą z góry wynik i dobierającą naprzód środki do jego urzeczywistnienia. Opiera się przeto na zasadzie przyczynowości t. j. określone przyczyny, czyli środki stosowane w wychowaniu, dają jako wypadkową skutki, bądące realizacją celu.

Czy zasada przyczynowości stosuje się do człowieka, z którym mamy do czynienia w działalności wychowawczej? Jeden kierunek myślowy uznaje, że człowiek zarówno jako istota cielesna i jako istota świadoma podlega prawom przyczynowm, a wyjątkiem od tej zasady jest tylko „wolna wola“, która umożliwia człowiekowi niestosowanie się w swojem postępowaniu do zasady przyczynowości. Kierunek inny przeciwstawiając się tamtemu, twierdzi, że każdy człowiek jest indywidualnie odrębny i dlatego wymyka się prawidłowości przyczynowej; jedna z tez tego kierunku twierdzi, że świadome życie jest płynne, zatem niema w niem żadnego trwałego związku, teza inna neguje wogóle możliwość zastosowania jakiejkolwiek zasady do życia psychologicznego człowieka. Drogą pośrednią między kierunkiem pierwszym, — *racjonalistycznym*, a drugim, — *irracjonalistycznym* jest *szukanie typów*. Jeśli bowiem mamy pewien typ i metody oddziaływanie na ten typ, to zastosowanie zasady przyczynowości i celowego oddziaływania mogłyby być możliwe. Tu jednak prelegent wyraża swój pogląd, — *że typów psychologicznych niema*, są tylko nieścisłe przybliżenia.

Należy przeto odgraniczyć w człowieku dziedzinę, na którą możnaby oddziaływać celowo, zatem ograniczyć *układ zamknięty* t. zw. *ograniczony* czyli o wiadomej ilości składników i *odosobniony* t. j. niepodlegający nieoczekiwanym wpływom zzewnątrz. Jeśli bowiem układ (psychologiczny) jest nieograniczony, wchodzą do niego coraz nowe przedmioty, więc przyczyna działająca będzie miała coraz inny skutek, a jeśli jest nieodosobniony, może przyjść z zewnątrz zupełnie nieprzewidziana przyczyna.

Człowiek nie jest układem zamkniętym, bo się ciągle rozwija, nie jest również układem odosobnionym, dlatego nie można do niego zastosować zasady przyczynowości, zatem *na osobowość ludzką jako całość celowo działać nie można.* Jednak w życiu ludzkiem są pewne zamknięte, powtarzające się układy, do których również zaliczamy wykonywany w sposób zupełnie określony kompleks obo-

wiązków w stosunkach rodzinnych, przyjacielskich, stosunkach do państwa, do narodu. Zatem *są w życiu ludzkiem pewne przyzwyczajenia, pewne normatywne układy, pewne układy ideowe, które podlegają zasadzie przyczynowości.* Człowiek dążący do ideału wychowawczego tworzy je przez ochroną od obcych składników i szkodliwych wpływów. Jest to więc „kompleks psychologiczny" człowieka, na który możemy celowo motyfikować. Dzięki zatem zamkniętym układom psychologicznym jest możliwe oddziaływanie wychowawcze, w którem idzie nie o jedną reakcję danego człowieka, by wpływy z zewnątrz lub z własnej indywidulności człowieka nie zniszczyły skutków naszego działania.

Trwałe układy psychologiczne istnieć mogą tylko u ludzi dorosłych, gdyż osobowość dziecka rozwija się niesłychanie szybko i chaotycznie. Zatem sfera podlegająca zasadzie przyczynowości jest u człowieka dorosłego znacznie szersza niż w życiu dziecka, a więc i możliwość trwałego, celowego działania na dorosłych jest daleko większa, niż na dziecko. Na dziecko wpłynąć łatwo, lecz konsekwencji tego wpływu przewidzieć nie można, natomiast na dorosłego oddziałać trudniej, gdyż jego układy psychologiczne t. j. przyzwyczajenia, normy i ideały są utrwalone. Przeciw zaburzeniom tych układów dorosły się broni, a gdy już zajdzie to zaburzenie, to można z góry przewidzieć skutki i skutki te będą trwałe. Stąd wyciąga prelegent wniosek, — *że tylko dorośli mogą być przedmiotem celowego wychowania.*

Opierając się na tem, kresli prelegent obraz przyszłości,—gdy dzieci i młodzież przestaną być „wychowywane"; natomiast *dziecko będzie przedmiotem opieki* fizycznej i działalności, mającej na celu *rozwinięcie u dziecka i młodzieńca dążności do samokształcenia,* w ten sposób rozwijać się będą zamiarem pełnego urzeczywistnienia swych indywidualnych możliwości, bez oglądania się na przyszłe zadania społeczne. Dopiero, gdy indywidualność człowieka zostanie ukształtowana, zacznie się celowa działalność wochowawcza, by dorosły odegrał w życiu społecznem najpłodniejszą rolę.

Obecnie dzieje się inaczej, gdyż wychowujemy dzieci i młodzież a apelujemy do dążeń samokształceniowych dorosłych.

Czynimy to dla tego, że dzieci jeszcze zużytkować nie można, a dorosły potrzebny do udziału w czynnem życiu społecznym; nadto dzieci są dostępne, można na nie działać siłą i przymusem. Niewspółmiernie zaś nikłych skutków wychowania dzieci nie widzimy, gdyż stosujemy zbyt niskie sprawdziany powodzenia naszego dzia-

łania wychowawczego, zresztą długi jest okres rozwojowy, a późne konsekwencje działania wychowawczego, wreszcie ciągła zmiana wychowawców.

Głównym powodem nikłych rezultatów jest *brak znajomości przedmiotów t. j. człowieka. Głównym ogniskiem tej wiedzy jest socjalogja, gdyż wychowawca działa społecznie.*

Wreszcie prelegent formułuje ogólnikowo i popularnie hypotezy praw w zakresie działania wychowawczego: 1. przymus wywołuje bunt, 2. rywalizacja wytwarza ambicję osobistą, 3. współdziałanie społeczne wywołuje objektywne zainteresowanie dziedziną kultury. Dlatego *należy znać przedmiot działania wychowawczego t. j. ludzi, wyrzec się przymusu jako środka wychowawczego, budzić zainteresowanie na drodze współdziałania, ambicję budzić tylko rywalizacją.* Kończy prelegent uwagą, że cele wychowania dorosłych są różne, a nawet te same cele nie u każdego jednakowo i na tej samej drodze mogą być realizowane, tymczasem narzuca się wszystkim te same cele.

Śmiałe są myśli prelegenta, a wypowiedział je pod wrażeniem, że ruch oświatowy w Polsce jest tak niesłychanie intensywny, że przy nim wszystko można powiedzieć i zrobić.

Radzimy Kol. Kol. wziąć powyższe zagadnienie jako temat jednej z konferencji rejonowych, a dyskusję nawiązać, do naszej pracy społeczno-oświatowej. Inne referaty omówimy w następnych numerach „Spraw".

D.

2. **Przewodnik oświaty dorosłych** wyd. Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych, pod red. A. Konewki i K. Korniłowicza, Warszawa, 1929 r. str. 260.

Redakcja wymienionej książki we wstępie pisze „Każdemu z nas brak było możliwie wyczerpujących wiadomości o całokształcie pracy w dziedzinie oświaty dorosłych w Polsce. Każdy odczuwał potrzebę odtworzenia sobie syntezy, opartej o znajomość objektywnej rzeczywistości". W słowach tych wyraziście uwypuklił się cel „Przewodnika". Ma on zorjentować pracowników oświatowych, w myśl założeń redakcji, o faktycznym stanie oświaty dorosłych z r. 1928 na podstawie materjałów. Zadanie to spełnia dział informacyjny „Przewodnika" który jest rejestrem działalności organów państwowych, samorządowych, uczelni wyższych i polskich instytucji, społecznych w dziedzinie oświaty dorosłych. Rejestr działalności

poszczególnych placówek oświatowych jest ujęty w następujące punkty: cel, formy działania, fundusze, pracownicy, teren działania— a w odniesieniu do instytucji społecznych przewidzianą została rubryka „członkowie". — Uzupełnieniem przeglądu działalności w zakresie oświaty dorosłych są artykuły, dotyczące oświaty dorosłych wśród mniejszości narodowych: Białorusinów, Niemców, Ukraińców i Żydów. Całości dopełniają notatki, zawierające wykaz organizacji oświatowych tychże mniejszości.

Przejrzystość działu informacyjnego „Przewodnika" stwarza pracownikom oświatowym ogromne ułatwienie w stworzeniu własnej syntezy stanu oświaty dorosłych.

Niemniej wartościowy jest dział ogólny „Przewodnika" składający się z artykułów: H. Radlińskiej — Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce; K. Korniłowicza—Drogi oświaty dorosłych i H. Pleszczyńskiej—Formy pracy kulturalno-oświatowej w Polsce.

Artykuł H. Radlińskiej, poświęcony niejako historji pracy oświatowej w Polsce, rozpoczynając od haseł Wieku Oświecenia wiedzie czytelnika poprzez wszystkie objawy ruchu oświatowego do czasu uzyskania niepodległości. K. Korniłowicz, omawiając „Drogi oświaty dorosłych", zagłębia się w psychologiczne podstawy motywów współczesnego ruchu oświatowego, rozdzielając je na szereg grup, z których na plan pierwszy wysuwa motywy odbiorców oświatowych a następnie motywy pracowników, w zakończeniu doprowadzając do rozważań, jakiemi drogami praca oświatowa w Polsce kroczy i jakie zadania chce spełniać. Artykuł Heleny Pleszczyńskiej „Formy pracy kulturalno-oświatowej" daje przegląd form pracy, jakie dotychczas były stosowane. Przegląd ten jest obszernym opisem poszczególnych form. Jest to bodajże pierwsza próba usystematyzowania terminologji oświatowej. Autorka podając termin, używany, dla oznaczenia jakiejkolwiek z form pracy omawia szczegółowo, co się pod danym terminem kryje. Szczególnie ważnym jest, że już we wstępie artykułu zostało b. szczegółowo omówione zakres treści terminu „oświata pozaszkolna" — terminu, który i przez oświatowców w różnym niejednokrotnie sensie jest używany. Artykuł Pleszczyńskiej jest ogromnie ważny szczególnie dla początkujących pracowników.

Przewodnik oświaty dorosłych spełnił swoje zadanie—oby wydawnictwo to było kontynuowane.

Se.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

(*Artykuł dyskusyjny*).

Wychowanie obywatelskie w odrodzonej Polsce jest obecnie najważniejszą kwestją, która musi objąć cały kraj a przedewszystkiem zbudzić z martwoty spokojne wsie naszego terenu. Wychowaniem obywatela poza szkołą zajmowały się dotychczas poszczególne organizacje społeczne, opanowane przez ugrupowania polityczne, które wprowadziły niezdrową atmosferą i tarcia wśród organizacyj. Ostatnio wychowaniem obywateli zajęło się państwo, biorąc za motto słowa Mickiewicza. „O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa i powiększycie granice”. Mając te żywe słowa naszego wieszcza, państwo ujęło w swoje ręce kształcenie obywateli poza szkołą, wierząc, iż ducha obywatelskiego najskuteczniej rozbudzić można przez podniesienie poziomu kultury moralnej w narodzie. Szlachetny współczujący człowiek będzie z pewnością dobrym obywatelem państwa.

Państwo nasze jednak z powodu braku funduszów nie jest jeszcze w stanie objąć w swoich rękach całości prowadzenia akcji oświaty pozaszkolnej.

Tutaj z pomocą przyjść muszą organizacje społeczne, jednak tylko te, które działają w kierunku państwowo twórczej pracy.

Jedną właśnie z takich organizacyj jest Związek Strzelecki, spadkobierca „Szaleńców” z roku 1914, którzy zdołali wydrzeć Polskę ze szponów trzech najpotężniejszych zaborców, których wielomiljonowe armje strzegły jej, jak największego skarbu. Jaką zaś potęgą będzie Polska, gdy zamiast kilku tysięcy, zbudzimy ich wiele miljonów.

Zastanowić się jednak mamy nad zagadnieniem wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim. Przedewszystkiem pytanie na czem polega wychowanie obywatelskie?

Istotą przygotowania obywatelskiego wogóle stanowić powinno dokładne uświadomienie go o znaczeniu słowa „Ojczyzna” wpojenie weń poczucia łączności z całem społeczeństwem, uświadomienie mu praw i obowiązków względem kraju jak i wobec poszczególnych współobywateli, musimy nauczyć go w uczestniczeniu w pracy zbiorowej, współżycia i współczucia z każdym przejawem pracy społecznej.

Z tego wynika, że przez akcję wychowawczo-oświatową pragniemy kształtować czynny patrjotyzm obywatelski.

Według mego zrozumienia akcja wychowania obywatelskiego ujęta być musi w stosunku do zagadnień, które wysuwa środowisko. Stąd program Związku na naszym terenie musi rozwinąć szeroko pracę społeczno-oświatową, a przedewszystkiem przysposobiać do pracy społeczno-gospodarczej. Równolegle z tą akcją pójdzie szeroko akcja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Muszę tutaj zaznaczyć, że wychowanie obywatelskie, praca kulturalno-oświatowa w Związku Strzeleckim nie jest jedynym celem działania.

Związek Strzelecki jest organizacją powstałą i pracującą dla wzmożenia siły obronnej państwa.

Stąd punktem działalności jest przysposobienie wojskowe jaknajszerszych mas społecznych do obrony kraju. Umiejętność władania bronią nie wielkie będzie miało znaczenie, gdy nie włączymy do tego działalności nad wszechstronnem uświadomieniem swych członków.

I tu zaczyna się rola Związku Strzeleckiego. Dlatego praca kulturalno-oświatowa, wychowanie obywatelskie, stanowi działalność podstawową, wiąże się nierozerwalnie z wyszkoleniem wojskowem.

Wychowanie obywatelskie, praca społeczno-oświatowa w Związku Strzeleckim musi oprzeć się o świetlicę, która racjonalnie wiąże w całości różne formy oddziaływania kulturalno-oświatowego, nadając mu kierunek wychowawczy. Formę pracy w świetlicy ujął szczegółowo kol. Bednarz w № 3 „SprawNauczycielskich". Świetlica, którą powinien posiadać każdy oddział strzelecki, mając tam umieszczoną bibljotekę i czasopisma stanie się zarówno czytelnią, przez którą pójdzie właściwe informowanie o sprawach państwa.

W świetlicy, w której znajdą się książki, pisma, gry umysłowe oraz zabawy i gry ruchowe prowadzone przez kierowników, będą samę przez się oddziaływać wychowawczo w kierunku życia zbiorowego, poczucie godności własnej i współżycia towarzyskiego.

Akcja świetlicowa powinna być ujęta na przeciąg całego roku, rozkład zaś tak ułożony aby odpowiadał warunkom pracy i porom roku.

Ponieważ mamy urabiać czynnego obywatela w pracy państwowo-twórczej, więc musimy tak wpłynąć, aby brał sam udział w pracach poszczególnych sekcyj, w Kasach Stefczyka, w Spółdzielniach, w Kółkach Rolniczych. Dopiero jego czynny udział i zrozumienie, że tem przyczynia się do budowy kraju jest naszą pracą społeczną nad obywatelem społecznikiem.

Co zaś do akcji odczytowej to będzie ona uzupełnieniem formy pracy w świetlicy.

W sprawie systematycznego kształcenia w formie Trzystopniowych Kursów i Szkół dla Dorosłych Zw. Strzelecki na naszym terenie na razie nie może je sam prowadzić—natomiast powinien odsyłać swoich członków na kursa organizowane przez Państwo lub Oddziały Powiatowe Z.P.N.S.P., a które pod względem jakościowym stoją na wysokim poziomie.

Kończąc, podkreślam jeszcze raz, że przez wychowanie obywatelskie następnie fizyczne dojdziemy do rozbudzenia ambicji i poczucia łączności „wyścigu pracy".

Stąd wyszkolenie wojskowe członków P. W. — bez tego bowiem, umiejętność działania bronią nie będzie miała wielkiego znaczenia. A więc stańmy do pracy wśród ludu, a pamiętajmy, że gdy zbudzimy lud z martwoty — granice nasze staną się grobem dla każdego wroga, który je z bronią w ręku przekroczy.

Chmielewski Aleksander.

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" A RUCH ROLNICZO-SPÓŁDZIELCZY W WOJ. PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

Każde dzieło ludzkie zawsze jest w mniejszym lub większym stopniu obrazem swego twórcy. Obraz ten i jakość twórcy szczególnie decydują w tych dziełach, których istotą i treścią jest tworzenie ładu w postępowaniu mas ludzkich. Im bardziej ten ład zależny jest od jakości jednostek, wchodzących do danej masy ludzkiej, tem więcej zabiegów w odnośnej twórczości społecznej wypada kierować na te jednostki w celu wyrobienia w nich uzdolnień i przyzwyczajeń, zapewniających odnośny ład w postępowaniu masowem.

Ruch spółdzielczy wynika z twórczości społecznej, w której te zabiegi mają szczególnie wielkie znaczenie. Już sama istota celów, do których zmierza spółdzielczość, — mianowicie, wprowadzenie do życia gospodarczego doskonalszych pod względem technicznym sposobow wytwórczości i wymiany przy jednoczesnem podniesieniu moralnej wartości życia gospodarczego, — stawia wyniki ruchu w bezpośrednią i najistotniejszą zależność od odpowiednich uzdolnień i wyrobienia mas ludzkich jak również wymaga specjalnego nacisku w pracy na zabiegi społeczno-wychowawcze.

Jedną z wielu odmian pracy spółdzielczo - wychowawczej są obchody „Dnia Spółdzielczości", których zadaniem jest pobudzenie

myśli i czucie mas do działań w kierunku korzystnym dla rozwoju spółdzielczości.

Obchody te mają za cel zainteresowanie umysłów szerszych mas ludzkich zagadnieniem spółdzielczości wogóle oraz wynikami i możliwościami ruchu spółdzielczego, rozwijającego się w najbliższem środowisku. Ich działanie wychowawcze zatem opiera się na wykorzystaniu najbardziej rozpowszechnionej pobudki do samodzielnej twórczości, jaką jest ciekawość, skłonność do skierowywania uwagi na zjawiska, dotychczas nieznane, nieoczekiwane i t. p. W wyniku tych obchodów udaje się pozyskać dla ruchu spółdzielczego przedewszystkiem jednostki o wyższym i wrażliwszym umyśle, subtelniejszym i szlachetniejszym sposobie czucia niekiedy nawet bardziej zdolne do wytrwałości w czynach. Już taka zdobycz, pomnażając szeregi tworzących ruch spółdzielczy, ułatwia codzienne, stałe zabiegi wychowawcze, w całkiem innej postaci i odmianach dokonywane.

Stawiamy zatem i sobie za cel zapoznanie ogółu czytelników ze stanem, warunkami i możliwościami rozwoju spółdzielczości rolniczej w najbliższem dla nas otoczeniu.

Ruch rolniczo-spółdzielczy na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej zaczął nabierać wyraźniejszych kształtów i zataczać coraz szersze kręgi, — obejmując wzrastającą wciąż liczbę różnego rodzaju Spółdzielni coraz większe masy ludności wieskiej, — dopiero od 5—6 lat. Zaczątki tego ruchu w latach przedwojennych, ujawniające się wyłącznie prawie w powstaniu (nawet niekiedy bardzo wczesnem, albowiem w latach 1870—1880), spółdzielni kredytowych, z których większość, pomyślnie rozwijając się, przetrwała do okupacji niemieckiej w roku 1915, — nie doszły do tego stopnia rozwoju, by, jak w innych dzielnicach Polski, móc wznowić swoją działalność w czasie pokoju. Okres pierwszych pięciu lat po wojnie wogóle nie odznaczał się warunkami, odpowiedniemi dla szerszych poczynań społeczno-gospodarczych, na dalszą metę obliczonych. Nic też dziwnego, że na ziemiach północno-wschodnich nie znajdujemy dawniejszych i bogatszych tradycji ruchu spółdzielczego zarówno pod względem bogactwa materjalnego i metod pracy, jak też pod względem sił ludzkich. W pierwszych latach państwowości polskiej na tych ziemiach jednostki i grupy, nadające się do wyrobienia z nich przewodnikow spółdzielni na wsi, rekrutowały się w znacznej mierze z elementu dopiero co i w nieodpowiednich warunkach osiadłego na tych ziemiach, co samo przez się wymagało w wielu wypadkach nieprzeciętnej przedsiębiorczości i roztropności, jak również

innych nieprzeciętnych cech charakteru, warunkujących możliwość wydatniejszej i korzystniejszej działalności społecznej, tych jednostek obok walki o dobrobyt osobisty i rodzinny w dążeniu do stałego osiedlenia w miejscu pobytu. Nawet i ci, którzy materjalnie bardziej byli związani z miejscem swego pobytu, bardzo często w tym stopniu obciążeni byli osobistemi troskami gospodarczemi, lub wynikającemi z zajmowanych stanowisk w służbie państwowej i samorządowej, iż niewielu z nich miało jeszcze czas i siły na zajęcie się sprawami społecznemi. Gorączkowe w swoim czasie tworzenie coraz to nowych instytucyj społecznych przy szczupłym i niewykazującym odpowiedniego zwiększenia się zapasie odpowiednich sił ludzkich jeszcze bardziej zmniejszało możliwości pozyskania i wyrobienia sił ludzkich dla spółdzielni. Dla jednostek bardziej uzdolnionych, lecz mniej odpornych moralnie, praca w instytucjach społecznych nieraz nawet stawała się środkiem osobistego wzbogacenia się na niekorzyść lub wprost z ruiną prowadzonych instytucji społecznych, częściej zdaje się spółdzielni, jako instytucji wybitnie gospodarczych, niż innych, naprz. zawodowych no i oświatowych. Gdy dodamy do tego inne ogólne czynniki o ujemnym kierunku działania na rozwój ruchu rolniczo-spółdzielczego, jak zastraszająco niski stan oświaty w masach ludności wiejskiej, zakorzenione nałogi, niski poziom potrzeb i przedsiębiorczości, słabo rozwinięte przyzwyczajenie do najbardziej elementarnych rodzajów wzajemnej pomocy i zbiorowego działania, wadliwy ustrój rolny, brak, prócz jednego Wilna, większych miejskich ośrodków konsumpcyjnych, zły stan dróg i szereg innych czynników gospodarczych, wreszcie rozstrój planowej gospodarki w czasie spadku wartości pieniądza, — to jasnemi się staną w dostatecznym stopniu najważniejsze przyczyny tych trudności, z jakiemi się spotkał ruch rolniczo - spółdzielczy na ziemiach północno - wschodnich z chwilą utrwalenia granic Rzeczypospolitej. Brak doświadczenia w tym ruchu oraz brak od początku odpowiedniej organizacji badania wyników ruchu i kierowania tymże spowodowały, iż przez dłuższy czas widzianą główną przeszkodę w małem wyposażeniu spółdzielni w zasoby materjalne, głównie w małej pomocy kredytowej dla nich, nie zaś w szczupłości ilościowej i słabości jakościowej sił ludzkich, powołanych do gospodarowania zasobami materjalnemi spółdzielni w jej imieniu. Skutkiem tego były nieraz bardzo dotkliwe niepowodzenia i klęski mimo bardzo daleko posuniętej pomocy kredytowej i wogóle pomocy z zewnątrz dla spółdzielni. Więcej niż 3 lata po stworzeniu organizacji patronackiej w Wilnie (Okręg Wi-

leński Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych) musiała ta organizacja przełamywać przekonanie, że główną zawadą w rozwoju spółdzielni jest za mała pomoc kredytowa dla nich, posuwając się w swej pracy, aż do granic eksperymentu i powodując okazanie tej pomocy w niektórych wypadkach natarczywego żądania tejże ze strony spółdzielni, reprezentowanych przez jednostki bardziej uzdolnione i wyrobione, budzące do pewnego stopnia nadzieję, iż uczynią wszystko możliwe, by pomoc ta nie okazała się bezskuteczną.

Rzeczywistość w całości potwierdziła obawy, jakie miano, godząc się na dokonanie przez spółdzielnię eksperymentu kredytowej pomocy z zewnątrz, którego żądały. Wyniki jednak eksperymentu poza spółdzielniami, które go dokonały, nie wszystkie inne spółdzielnie uznały dla siebie za całkowicie przekonywujące. To też i obecnie dość często wypada przełamywać stare przekonanie i walczyć o zasadę, iż przy najmniejszych siłach ludzkich w składzie władz spółdzielni objektywne warunki rozwoju tejże, zwłaszcza jakość i stosunki gospodarcze większości jej członków, mogą obrócić największą pomoc kredytową na jej niekorzyść i uniemożliwić nawet dalszy byt spółdzielni. W każdym razie widać już większe wyrobienie w spółdzielniach przynajmniej w tej mierze, iż za główny warunek korzystnego działania spółdzielni powszechnie prawie uznane zostały: wyrobienie członków jej władz, jakość i możliwość wyrobienia się ogółu członków bez oparcia spółdzielni wyłącznie o pomoc materjalną zzewnątrz, posiadanie fachowych sił ludzkich i rozpoczynanie działalności gospodarczej dopiero po nagromadzeniu przez spółdzielnię odpowiedniej sumy funduszów własnych, jak również stałe powiększenie tych funduszów odpowiednio do rozwoju obrotów potrzeb technicznego zaopatrzenia spółdzielni i uzyskiwanej przez nią pomocy kredytowej. Jednocześnie z tem coraz większą wagę zaczynają przywiązywać przewodnicy spółdzielni do akcji gospodarczo-wychowawczej wśród ogółu członków, zapobiegając udaremnieniu odnośnych zabiegów przez zbyt pośpieszne przyjmowanie w poczet członków większej ilości jednostek wogóle a tembardziej jednostek zbyt mało podatnych na te zabiegi. Chcąc dokonać czegoś, coraz częściej spółdzielnie powstrzymują się przed zamiarem dokonania odrazu wszystkiego i wogóle zaczynają sobie coraz jaśniej zdawać sprawę z niebezpieczeństw forsowania ilościowych wyników, nie będących wyrazem żywotności i odporności spółdzielni.

Tylko tym korzystnym zmianom w umysłowości tutejszych spółdzielców zawdzięczać należy naogół dość pokaźny i w masie

korzystny rozwój spółdzielczości rolniczej na ziemiach północno-wschodnich.

Spółdzielczość ze swej istoty jest dziedziną pracy gospodarczej, mogącej najbardziej zainteresować oświatowca, pracującego na wsi lub dla wsi. Już sam dwoisty w swej jedności cel ruchu spółdzielczego, mianowicie kultura umysłowa i społeczno-etyczna jednostek i mas w zastosowaniu gospodarczem jest dla oświatowca celem bliskim i wysoce przyciągającym. W spółdzielczości więcej niż gdzieindziej bezpośrednie oddziaływania wychowawcze za pomocą wielorakich środków prawnych, gospodarczych i oświatowych są warunkiem powodzenia. Prowadzą zaś one do celu podniosłego, do wyższej kultury jednostek i mas w znaczeniu jednocześnie i nierozerwalnie materjalnem i etycznem. Nic też dziwnego, iż oświatowiec, interesujący się ruchem rolniczo-spółdzielczym, przedewszystkiem zechce wiedzieć, kto ostatecznie decyduje o wynikach spółdzielni, wchodząc do jej władz. Ze względów technicznych nie dało się uzyskać na razie obrazu całości w tej dziedzinie, atoli wiemy, jak się przedstawiała rzeczywistość w najliczniejszym rodzaju spółdzielni rolniczych, mianowicie, w Kasach Stefczyka na początku roku bieżącego.

Z ogólnej ilości 1532 członków Rad Nadzorczych w 220 Kasach Stefczyka było:

Właścicieli małych i średnich gospod. rolnych	1159	w 217	Kasach
„ większych „ „	51	„ 35	„
Księży (w olbrzymiej większości katolickich)	33	„ 31	„
Nauczycieli	74	„ 60	„
Innych zawodów	215	„ 142	„

Widzimy z tego, że ilość Kas, objętych udziałem nauczycieli w Radach Nadzorczych, wynosi 27,3% ogólnej ich ilości, w stosunku zaś do ogólnej ilości członków tych władz we wszystkich Kasach 6,4%, wreszcie w Kasach, objętych udziałem nauczycieli w Radach Nadzorczych, 20,1% w stosunku do ilości członków tych władz w odnośnych kasach.

Z ogólnej ilości 660 członków Zarządu w 220 Kasach Stefczyka było:

Właścicieli mniejszych i średnich gosp. rolnych	452	w 200	Kasach
„ większych „ „	22	„ 17	„
Księży (w przeważającej większości katolickich)	14	„ 13	„
Nauczycieli	30	„ 27	„
Innych zawodów	142	„ 108	„

Udział zatem nauczycielstwa w Zarządach Kas Stefczyka zajmował 12.3% ogólnej ilości Kas, wynosząc 4—6% w stosunku do ogólnej ilości członków Zarządu we wszystkich Kasach i 32,4% w stosunku do ilości tych członków w Kasach, mających nauczycieli w swych Zarządach.

Z 220 rachmistrzów w takiejże ilości Kas Stefczyka było:

Właścicieli małych i średnich gosp. rolnych	113
„ większych „ „	3
Księży	2
Nauczycieli	10
Innych zawodów	92

c. d. n. *Witwicki.*

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

ZJAZDY POWIATOWE.

Rozpoczęty nowy rok pracy zawodowej jest jednocześnie nowym etapem pracy organizacyjnej. Zewnętrznym wyrazem podjęcia prac organizacyjnych po wywczasach względnie przerwie wakacyjnej są zjazdy powiatowe. Nie jest przypadkiem, że zjazdy powiatowe organizujemy w okresie jesiennym. Wymaga tego nasz zawód i charakter treści zjazdów.

Treść pracy zjazdów wyraźnie rozpada się na 2 części; jedna to dział organizacyjny, druga — dział zagadnień pedagogicznych lub społecznych. One — te oba działy — wytyczają na zjazdach rys programowo-ideowy pracy na następny okres — okres, który wzwyczailiśmy się identyfikować z okresem trwania roku szkolnego.

Rzut oka na zjazdy powiatowe w latach 1928 i 1929 wyraźnie potwierdzają powyższe zdania. W r. 1928 na zjazdach powiatowych ustaliliśmy naszą ideologją w zakresie pracy społeczno - oświatowej. Ideologję, która już była realizowaną przez ogół członków, a którą zebraliśmy w jedno ognisko poczynań w obliczu wielkiej idei służby wszystkich obywateli dla dobra Państwa. W zakresie pracy organizacyjnej r. 1928 przyniósł konsolidację oddziałów powiatowych.

W r. 1929 poszliśmy dalej.

Praca społeczna-oświatowa przez nas podejmowana zbliżyła nas do samorządów, które zaczęły wyrażać chęć pozyskania naszych

członków dla współpracy. Zajęliśmy w tej sprawie stanowisko obywatelskie. Uważaliśmy, że każdy z nas jest obowiązany do możliwie najbardziej intensywnej pracy na placówkach, które mają na celu, dobro Państwa i uważaliśmy, że Organizacja winna zwrócić uwagę członków na możliwości pracy na terenie samorządów.

Dlatego to w dziale programowo-ideowym na zjazdach powiatowych w 1929 r. wysunęliśmy zagadnienie udziału naszego w pracy samorządów terytorjalnych, które zostało omówione na 16 zjazdach powiatowych. W dziale organizacyjnym zjazdy z r. 1929 uwzględniły dyrektywy Zjazdu Delegatów Związku z r. 1928, które miały na celu ożywienie pracy w Ogniskach, w myśl zasady, że każdy członek jest obowiązany do współpracy w Organizacji. Lustracja dokonywana przez Oddziały Powiatowe i Okręg wykazują, że obrady prowadzone na ten temat nie były jałowemi, lecz ogromnie przyczyniły się do podniesienia poziomu pracy.

Zjazdy powiatowe tegoroczne mają przed sobą zagadnienie, które wysunął Zjazd Delegatów Okręgu. Mianowicie: *Zagadnienie pracy społecznej w szkole.* Uważamy, że do współczesnego systemu życia zbiorowego, opartego o zasadę kooperacji wysiłków ludzi we wszystkich dziedzinach należy przygotować młodzież szkolną, jeśli chcemy, by szkoła spełniła w należyty sposób zadanie przygotowania młodego pokolenia do życia. Spełnić to może organizacja pracy społecznej w szkole. Wysuwamy więc to jak jeden z naczelnych punktów pracy zjazdów powiatowych w roku bieżącym.

W dziale organizacyjnym zjazdy tegoroczne winny spełnić rolę buchaltera, który ma zbilansować pracę ognisk i oddziałów. Winniśmy się zastanowić, czy zostały zrealizowane przynajmniej minimalne programy pracy, po to, by tam, gdzie się okażą niedociągnięcia roztoczyć specjalną opiekę. Winniśmy uważać, by ani jedno z naszych ogniw organizacyjnych nie pozostało w martwocie i bierności, by wszystkim przyświecało hasło wyścigu pracy.

Zjazd powiatowy to, rzec można, święto organizacyjne. Święto, które ma nam dać nowe myśli, nowe przeżycia, by z nich w dalszym ciągu wykuwać wytrwale świetlaną przyszłość Rzplitej. Powaga zjazdu ma być uzewnętrznieniem powagi naszych dążeń. A twórcza praca zjazdu będzie symbolem skonsolidowania naszych sił naszej Organizacji. Tegoroczne zjazdy nabierają specjalnego charakteru, jeżeli zważymy, że odbywać się one będą w atmosferze nasyconej niesłusznemi i zgoła nieprawdziwemi atakami, które w ostatnich czasach z tych, czy innych względów nastąpiły ze strony różnych

czynników. Powaga i nastrój zjazdów będzie jedyną i najlepszą odpowiedzią na wszystkie prowokacje.

Na zakończenie zwracamy się do Was, Koleżanki i Koledzy, byście w zjazdach wzięli jak najliczniejszy udział dla zadokumentowania naszej spoistości organizacyjnej oraz zrozumienia naszej ideologji.

Se.

TERMINY ZJAZDÓW POWIATOWYCH.

Powiat	Mołodecki	4 i 5	października	r. b.
„	Brasławski	5 i 6	„	„
„	Baranowicki	11 i 12	„	„
„	Wołożyński	11 i 12	„	„
„	Nowogródzki	12 i 13	„	„
„	Szczuczyński	18 i 19	„	„
„	Stołpecki	19 i 20	„	„
„	Święciański	19 i 20	„	„
„	Dziśnieński	25 i 26	„	„
„	Lidzki	26 i 27	„	„
„	Wilejski	30 i 31	„	„
„	Słonimski	31/X i 1/XI	„	„
„	Wileńsko-Trocki	31/X i 1/XI	„	„

Terminy Zjazdów w Oszmianie, Postawach i Nieświeżu ustalą Zarządy Oddziałów Powiatowych.

NIESZLACHETNY ATAK EPISKOPATU POLSKIEGO NA ZWIĄZEK.

Dnia 16 sierpnia ukazała się w pismach, niezgodna w swej treści z prawdą, odezwa Episkopatu polskiego w sprawie *antyreligijnych wystąpień* Związku. — Na odezwę odpowiedział mocno i rzeczowo listem otwartym prezes Związku, kol. Nowak. — Ponieważ zarówno odezwa jak i list otwarty zostały umieszczone w Nr. 1—2 „Głosu Nauczycielskiego", powtarzanie ich w „Sprawach" jest bezcelowe.

Atak Episkopatu na naszym terenie nie jest czemś nowem, gdyż zarówno Ksiądz Arcybiskup Jałbrzykowski jak i Ksiądz Biskup Łoziński prowadzą przeciw Związkowi już od dłuższego czasu planową kampanję, która po odezwie przybrała jeno na sile.

Jeszcze raz stawiamy pytanie; — w imię czego ta walka?! Nie wymaga jej ani dobro religji, ani dobro Kościoła! Żądamy, w imię prawdy, wskazania nam faktów, gdzie nauczyciel związkowiec występował przeciw religji i Kościołowi, a jeśli fakty takie zostaną nam wskazane i ilość ich nie przekroczy kilku na trzytysięczną rzeszę nauczycielstwa związkowego na naszym terenie, protestujemy przeciw uogólnianiu faktów, gdyż idąc drogą uogólniania faktów, moglibyśmy i duchowieństwu zarzucić ciężkie zbrodnie. Więc w imię jakich ubocznych, nic wspólnego nie mających celów, atakuje się Związek?! —

Aż strach zdejmuje przed odpowiedzią, która na usta się ciśnie, — że ***robi się to w interesie reakcji wstecznictwa politycznego i społecznego!***

Żądamy sprostowania, popartego faktami, że tak nie jest.

— Odezwa!? — Wywołała niesmak nawet u duchowieństwa, które niejednokrotnie wbrew przekonaniu odczytywać ją musiało, trafiła w próżnię, gdyż słuchający byli przekonani, że odnosi się to do kogoś innego, a nie do nauczycielstwa miejscowego.

Czy reakcja ma powód atakowania Związku? — Tak! powód ze wszech miar słuszny!

Wszak nasza praca wychowawcza idzie w tym kierunku, by ***wychować człowieka***, a cała nasza praca społeczna by ***człowieka zbudzić***, by masy ludowe doszły do emancypacji kulturalnej, by bezpośredni udział wzięły w życiu obywatelskiem, by zyskały własny światopogląd; zatem by tworzyły swój dobrobyt w słońcu kultury, a nie żyły w mroku nędzy.

Cała nasza praca zawodowa, praca społeczna zdąża do tego by chłop, by robotnik stanął z nami na jednej płaszczyźnie jak równy z równym. Walczymy i do upadłego ***walczyć będziemy z wszelkiem patronowaniem.***

Przeraża nas stosunek Episkopatu do Państwa! Spychanie autorytetu i praw Państwa do obywatela na szary koniec kwalifikuje się jako propaganda anarchji! — Należy nawrócić z tej drogi!

Jaka nasza taktyka? — Pozostajemy w defenzywie, bronić będziemy się tam, gdzie sytuacja tego wymagać będzie. Strzechę ręką nienawiści podpaloną gasić będziemy. Cierpliwości nam jeszcze starczy. — Jeśli jednak ataki na nas nie ustaną, broniąc, się zaczniemy atakować.

O SZLACHETNE METODY W AKCJI WYBORCZEJ.

W czasie najbliższym rozpocznie się gorąca akcja wyborcza. Metody w niej stosowane w poprzednich okresach wyborczych niezawsze odpowiadały temu, co nakazuje etyka, co nakazuje moralność. Znaleźć można przykłady, że człowiek, co przez ogień walki wyborczej przeszedł, tak zszargał swą wartość, że ujemne wpływy stawały się trwałą właściwością jego charakteru.

Czy tak niskie metody są konieczne? Z głębokiem przekonaniem stwierdzamy, że większą korzyść dla swego stronnictwa przyniesie ten, kto idzie do akcji wyborczej w myśl szlachetnych wskazań ideologji swego stronnictwa, kto stosuje w walce wyborczej metody uczciwe.

Apelujemy do Was Kol. Kol., by metody, jakie w swej pracy politycznej w okresie wyborczym stosować będziecie, były dowodem, że szlachetnie o Idee walczyć można, by Wasz udział wywarł dodatni wpływ na formę akcji wyborczej.

Jeśli obowiązkiem waszym jest stosować takie metody, wogóle, to tembardziej, jeśli w pracy politycznej w tym okresie spotkacie po stronie przeciwnej nauczyciela — kolegę. Niech wasz stosunek nawet w tym momencie działa wychowawczo.

KOMUNIKATY.

1. Zarząd Okręgu Wileńskiego, Z. P. N. S. P. prosi Oddziały Powiatowe o przyśpieszenie załatwienia spraw, umieszczonych w 5 numerze „Spraw Nauczycielskich".

2. Zarządy Oddziałów Powiatowych zechcą niezwłocznie nadesłać wykazy członków z dokładnemi adresami dla administracji „Spraw Nauczycielskich".

3. Każdą zmianę adresu poszczególnych osób należy przesyłać do wiadomości Okręgu.

TOWARZYSTWO TEATRU LUDOWEGO W WILNIE.

W Nr. 5 „Spraw" poinformowaliśmy, że kol. Dracz objął przewodnictwo Towarzystwa Teatru Ludowego w Wilnie i że w sprawach teatrów i chórów ludowych należy się zwracać do kol. Dracza.

Szeroko rozbudowana praca teatrów i chórów ludowych winno znaleść realne oparcie o Towarzystwo, a ponieważ praca ta jest w większości w ręku nauczycielstwa, zatem rozwój Towarzystwa zależy prawie wyłącznie od nas. Znając zaś Wasze zainteresowanie temi zagadnieniami, mamy pełną nadzieję, że już

po roku pracy staniemy jako poważna organizacja w gromadzie regjonalnych Związków Teatrów i Chórów Ludowych.

Każdy numer „Spraw" będzie przynosił z sobą coś nowego w zakresie tych prac. Obecnie informujemy, że każdy Inspektorat Szkolny otrzyma dla chórów ludowych nut i śpiewników na sumę około 150 zł., będzie to realna dla Was pomoc. Nadto informujemy, że Towarzystwo posiada bogatą bibljotekę teatralną i wypożycza sztuki teatralne, nadto z zapasów swych książek kompletuje mniejsze bibljoteczki dla chcących je zakupić, wreszcie sprzedaje sztuki teatralne. W następnym numerze „Spraw" podamy wykaz i ceny sztuk.

Apelujemy, by Kol. Kol., którzy prowadzą zespoły teatralne i chóry ludowe, zgłaszali je jako członków Towarzystwa. Zgłaszającym się będą wysyłane deklaracje członkowskie i szczegółowe informacje.

KRONIKA

Dnia 31.VIII.30 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Okręgu, na którem ustalono podział prac między poszczególnych członków prezydjum, oraz powzięto uchwałę w sprawie zwołania na dzień 16 IX. 1930 r. posiedzenia Zarządu Okręgowego przy udziale przewodniczących Oddziałów Powiatowych.

---

14 września 1930 r. obradował w Warszawie Zarząd Główny. Głównym tematem obrad była sprawa stosunku Związku do odezwy Episkopatu Polski.

---

16 i 17 września 1930 r. w myśl uchwały Wydziału odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Z. P. N. S. P. w Wilnie przy udziale 35 osób. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości rezolucje Zarządu Głównego w sprawie odezwy episkopatu, omówiono sprawę zjazdów powiatowych. Ponadto ustalono postępowanie w szeregu sprawach organizacyjnych. Przewodniczący Oddziałów Powiatowych złożyli sprawozdanie ze stanu organizacyjnego oraz poinformowali Zarząd Okręgu o swoich poczynaniach w bieżącym roku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Gądeli Kaź. w Jaźnie: Z materjału Waszego artykułu skorzystamy.

Kol. Maciągowskiemu Edwardowi w Delatyczach: Komunikujemy, że w tym numerze artykułu Waszego umieścić nie mogliśmy z braku miejsca.

Kol. Dziewięckiemu Józefowi w Wołożynie: Artykuł Wasz umieścimy w następnym numerze.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Od Redakcji. W ostatniej chwili otrzymaliśmy poniższy artykuł, który ze względu na aktualność umieszczamy.

KONFERENCJE REJONOWE.

Sprawa konferencyj rejonowych jest tak aktualną, że omawianie jej na łamach „Spraw" jest nietylko celowe ale i konieczne.

Konferencje miały przedewszystkiem dokształcać nauczycielstwo niekwalifikowane. Temu celowi miały służyć lekcje praktyczne i referaty z zakresu metod nauczania, referaty na tematy pedagogiczne. Na konferecjach omawiano organizację pracy w szkole, sprawy gospodarcze szkół, zagadnienie pracy oświatowej pozaszkolnej.

Pomijam sprawę — czy wszystkie konferencje odpowiedziały swemu celowi, jaki był ich poziom, gdyż w tej krótkiej notatce idzie mi o coś innego; nadmieniam tylko, że nie zawsze było tak, jak być powinno.

Natomiast zwrócić chcę uwagę na fakt zasadniczy, który winien oddziałać na organizację konferencyj — a mianowicie, że ogół nauczycielstwa już uzyskał kwalifikacje, zatem dokształcanie dalsze winno być inaczej ujęte, — że konferencje winne wspomagać pracę samokształceniową nauczycielstwa.

Sądzę, że temat ten zainteresuje Kol. i Kol. i że znajdą się w „Sprawach" zasadnicze na ten temat artykuły, ja natomiast zwrócę uwagę na kilka ciekawych konferencyj, na których byłem obecny w ostatnim czasie.

Na jednej postanowiono tegoroczne konferencje poświęcić przedmiotom czasem po macoszemu traktowanym w szkole: śpiew, rysunki, roboty ręczne, gimnastyka.

Roczny projekt konferencyj w powiecie innym: 1) trzy lekcje w jednym dniu, temat: mapa w oddziałach III, IV i V. 2) referat na temat mapy w nauczaniu geografji, 3) referaty psychologiczno-pedagogiczne: a) wychowanie młodzieży b) wychowanie dorosłych, 4) znowu trzy lekcje z geografji oddział III, IV i V, jedno zagadnienie, 5) referat na ten temat.

W powiecie innym inspektor szkolny, starosta i instruktor oświaty pozaszkolnej omówili na konferencjach w obecności wójtów i gminnych komisyj szkolnych gospodarcze sprawy szkół i plan pracy oświatowej pozaszkolnej na terenie poszczególnych gmin.

Gdzieindziej znowu postanowiono referować więcej wartościowe wydawnictwa z zakresu pedagogiki, metodyki i pracy społecznej.

Wszystkie powyższe przykłady wskazują na dążenia do reorganizacji pracy konferencyj.

Ostatnia uwaga moja; że nie należy zbyt ściśle ujętemi regulaminami wiązać sobie rąk w pracy na konferencjach.

D.

OGŁOSZENIA

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Lux", Wilno, Portowa 7, tel. 2-03.

DRVKARNIA
LVX